Nr 343. Kraków, Sobota 29 Lipca 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fialka i Turka ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupcrycа, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) — H Schallek (Wollzeile) — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Deklaracya Koła polskiego.

Do późna w noc, przez blisko dziesięć godzin z rzędu, obradowało onegdaj Koło polskie nad swoją programową rezolucyą w najściślejszej tajemnicy przed przedstawicielami prasy i przed tą milionową rzeszą wyborców, których interesów ma Koło polskie w parlamencie bronić.

Tylko z największym trudem zdołali sprawozdawcy pism naszych i to tylko niektórzy, wydobyć okruchy wiadomości o przebiegu narad, z których miała wykrystalizować się ostatecznie deklaracya Koła polskiego, składana w imieniu ogromnej większości obywateli naszego kraju wobec rządu, innych stronnictw parlamentarnych i wobec całej opinii publicznej.

Już samo opuszczenie gęstej i nieprzeniknionej zasłony tajemnicy na ten niezmiernie ważny proceder było złą wróżbą dla jego ostatecznego wyniku. Z ideą demokratyczną, wcieloną w instytucyę równych i powszechnych wyborów, z których Koło polskie całe przecie wyszło, ten dawny system konwentyklowo-spiskowy nie zgadza się najzupełniej. Wyborcy bowiem chcą i mają prawo wiedzieć, co dzieje się w Kole polskiem, jakiemi drogami chadza jego myśl polityczna i z jakich elementów składają się ostateczne, na światło dzienne wynoszone jako gotowe produkty jego usilnej pracy.

Kiedy wczoraj w południe raczyła wreszcie komisya prasowa Koła polskiego rozesłać tekst uchwalonej z takim trudem i w takiej tajemnicy programowej rezolucyi naszej reprezentacyi, tajemniczość ta obrad okazała się wprawdzie bynajmniej nieuzasadnioną, ale łatwą do wytłómaczenia. Rezolucyj takich istotnie nie można uchwalać inaczej, jak tylko w tajemnicy i to w najściślejszej. Bo inaczej nawet sześcioletnia kadencya parlamentarna, w której ogół wyborców wiele zapomina, a mało się uczy, nie wystarczyłaby chyba do zabezpieczenia głównych autorów takiej rezolucyi przed zbyt wyraźnymi dowodami uznania ze strony tego ogółu...

Na wstępie zaznacza w owej deklaracyi Koło polskie, że „opiera się na programie autonomii krajowej", ale niestety nie dodaje ani jednego słowa, z którego możnaby domyśleć się przynajmniej, o jakim to mianowicie programie autonomicznym mowa, jak daleko on sięga, i jak ma być ziszczony. Brak tych wszystkich dokładniejszych, a najzupełniej niezbędnych określeń wywiera wrażenie, że całe to zdanie ma znaczenie, tylko prostego konwenansu, który do niczego nie obowiązuje, którego się też poważnie nie bierze.

Niestety nie o wiele silniejsze i korzystniejsze wrażenie wywierają realne postulaty Koła polskiego, więc sprawa budowy kanałów i kolei lokalnych i sanacyi finansów krajowych. Tylko co do kanału Kraków-Zator-Samborek określiło Koło dokładnie swoje żądanie. Inne zaś postulaty zachowały i nadal swą nieokreśloną postać, która ułatwi bardzo odkładanie ich spełnienia „ad calendas graecas"...

Wszystkie dalsze dezyderaty Koła polskiego, jak na przykład poczciwe pragnienie zgody niemiecko-czeskiej, mają znaczenie tylko taktyczno-parlamentarne. Zasadnicze natomiast znaczenie posiada końcowy ustęp deklaracyi, w którym Koło wyraża zaufanie ministrowi dla Galicyi, marszałkowi i namiestnikowi. Ustęp ten wystylizowany jest tak, jak gdyby miał być głównym celem deklaracyi, wszystko zaś w niej poruszone tylko dodatkiem na ułatwienie strawności całej pigułki.

Koło polskie wyraziło zaufanie ministrowi dla Galicyi. Do tego ma ono prawo najzupełniejsze. Z jakiej jednak racyi uznała większość Koła polskiego za wskazane i celowe wyrażanie swojego zaufania pp. marszałkowi i namiestnikowi, to pytanie, którego nie można zostawić bez odpowiedzi.

I nie chodzi tu bynajmniej o meritum kwestyi, czy obaj ci najwyżsi przedstawiciele rządu krajowego potrzebują w tej chwili wyrazów zaufania, ale o formalną stronę kwestyi, czy Koło polskie, jako nasza reprezentacya parlamentarna, zależna od Koła sejmowego, jako naszej reprezentacyi krajowej, ma wogóle prawo do uchwalania tego rodzaju votów.

Wszak wedle minimalnego programu autonomicznego, na którym się Koło polskie przecie „opiera", marszałek i namiestnik powinni być odpowiedzialni przed Sejmem, który też sam jeden tylko może uchwalać lub nie uchwalać wyrazów zaufania dla tych dygnitarzy. Jeżeli więc Koło polskie, jako reprezentacya parlamentarna uzurpuje sobie naturalne prawa Sejmu krajowego, to gdzież jest właściwie owa zasada autonomiczna, którą Koło w swej deklaracyi jako podstawową dla swej polityki przedstawia?

Uchwalenie więc tych „zaufań", pod względem rzeczowym najzupełniej zbytecznych, ma charakter wybitnie demonstracyjny. Większość Koła polskiego uchwaliła je tylko w tym celu, aby zademonstrować swoją zgodność z konserwatywnym rządem krajowym, dowodząc w ten sposób, że sama jest więcej konserwatywną, niż na to zmieniony stosunek sił w kraju i postęp jego demokratyzacyi w rzeczywistości pozwala. Uchwała ta dowodzi, że konserwatyści wspierani przez znaczny odłam ludowców i niestety także demokratów, ujęli na nowo ster rządów w Kole, wskrzeszając swoje stare, wypróbowane metody polityczne, polegające przedewszystkiem na lekceważeniu woli i opinii ogółu. W ten sposób konserwatyści i ich sojusznicy biorą na się znowu całą odpowiedzialność za dobro kraju. Czy ją jednak udźwigną?

Z Koła polskiego.

(Tel. „N. Reformy").

Wiedeń, 29 lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego zażądał pos. Gross, aby Koło pozwoliło mu dziś w dyskusyi merytorycznej nad wnioskami drohobyckiemi zgłosić następujący dodatkowy wniosek:

Izba wybiera komisyę reformy wyborczej z poleceniem, aby jak najspieszniej przedłożyła projekt reformy postanowień w celu zabezpieczenia swobodnego wykonywania prawa wyborczego, tudzież projektu ustawodawczego co do wprowadzania sądownictwa dla załatwienia protestów wyborczych (Wahlgerichtshof).

Pos. Buzek, imieniem narodowych demokratów, pos. German imieniem polskich demokratów i pos. Stapiński imieniem ludowców oświadczyli się za tym wnioskiem, zaś pos. Abrahamowicz i pos. Korytowski imieniem konserwatystów przeciw. Pos. Starowiejski zaś zgłosił wniosek odraczający, a mianowicie, aby wniosek pos. Grossa przekazano komisyi parlamentarnej. Wniosek pos. Starowiejskiego uchwalono 23 głosami przeciw 19 głosom.

Ostatnie posiedzenie parlamentu.

(Tel. „N. Reformy").

Wiedeń, 29 lipca.

Izba posłów odbywa dziś ostatnie posiedzenie w obecnej sesyi; posiedzenie to jednak potrwa do późnej nocy. Porządek dzienny jest bardzo obfity. Naprzód odbędzie się prawdopodobnie burzliwa dyskusya w sprawie drożyzny, albowiem wniosek, zaproponowany Izbie przez komisyę, domagający się zezwolenia na nieograniczony import mięsa argentyńskiego bez oglądania się na Węgry, natrafia na opozycyę u rządu, który oświadcza, że ze względu na istniejące traktaty, musi mieć na to zezwolenie Węgier.

Z tego powodu toczyły się wczoraj za pośrednictwem Koła polskiego rokowania ze stronnictwami o reasumcyę wniosku komisyi drożyźnianej. Rokowania te jednak spełzły na niczem.

Na dzisiejszem jednak posiedzeniu Izby ma być zgłoszony wniosek, zmieniający uchwałę komisyi drożyźnianej. Prawdopodobnie przyjdzie przy tej sposobności do burzliwych bardzo scen. Ponadto na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby stoi sprawa wniosku o postawienie gabinetu Bienertha w stan oskarżenia, uregulowanie stosunków handlowych z Portugalią i Czarnogórą i wnioski o zapomogi dla powodzian. Dziś ma być też ukończona dyskusya drohobycka.

Zwrot w sprawie marokańskiej.

Podczas przedwczorajszej dyskusyi w Izbie gmin nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych złożył prezydent gabinetu angielskiego Asquith z powodu interpelacyi Balfoura następującą deklaracyę w sprawie marokańskiej:

„Kwestya marokańska widocznie stanęła na tym punkcie, który wywoływać będzie wzrastające trudności, zaniepokojenie i troski, jeżeli nie znajdziemy jej rozwiązania. Nie chcę w tej chwili roztrząsać przyczyn tego objawu, dla uniknięcia zaniepokojeń, poprzestanę tylko na przedstawieniu realnego stanu rzeczy.

„Pomiędzy Francyą a Niemcami toczą się rokowania, w których my nie bierzemy udziału. Przedmiot rokowań nie dotyka może interesów angielskich. Dopóki nie znamy końcowych wyników, nie możemy o tem wydać stanowczego sądu. Ale jest naszem życzeniem, ażeby te rokowania doprowadziły do zaszczytnego i zadawalniającego dla obu stron porozumienia, o którem rząd nasz mógłby powiedzieć, że nie przesądza ono w żaden sposób interesów brytyjskich. Sądzimy, że to jest możliwe i pragniemy, ażeby doszło do skutku.

„Kwestya marokańska najeżona jest trudnościami. Ale poza Marokiem, w innych częściach Afryki zachodniej nie myślimy mięszać się do rokowań o terytoryalne odszkodowanie. Twierdzenie, jakobyśmy się dotąd mięszali do rokowań i przesądzali ich rezultat, jest złośliwym wymysłem. My tylko od początku uważaliśmy za wskazane wyjaśnić, że gdyby nie przyszła do skutku ugoda w powyższym kierunku, musielibyśmy wziąć czynny udział w roztrząsaniu położenia.

„Był czas, kiedy nie byliśmy pewni, o ile to w zupełności zostanie zrozumiane. Cieszę się, że mogę obecnie powiedzieć, iż co do tego jesteśmy całkiem spokojni. Nie rościmy sobie prawa do stanowiska dominującego, ale chcemy zająć stanowisko partyi, która jest interesowana w usunięciu obecnych trudności".

Najważniejszym szczegółem tej deklaracyi jest zapewnienie, że Anglia nie sprzeciwia się zmianom terytoryalnym poza Marokiem. Z tego wynikałoby, że gabinet londyński pozwoliłby newet Francyi na odstąpienie Niemcom wybrzeża Kongo francuskiego. Po za tem deklaracyi Asquitha można przypisać tendencye, jakie kto chce, jeżeli jednakże — jak donoszą z Berlina — tamtejsze koła polityczne są zadowolnione z wywodów Asquitha, tem lepiej dla sprawy pokoju europejskiego. Nawet prasa wszechniemiecka przyjęła w sposób przyjacielski deklaracyę premiera angielskiego.

(Tel. „Nowej Reformy".)

Paryż, 29 lipca.

Minister prezydent Caillaux oświadczył wczoraj wieczorem wobec dziennikarzy, że nie ma powodu do zaniepokojenia z powodu sytuacyi międzynarodowej, należy jednak dalej zachować ostrożność i zimną krew.

Niektóre natomiast dzienniki twierdzą, że między Kiderlen-Waechterem, a ambasadorem francuskim w Berlinie Cambonem panuje bardzo przykre naprężenie osobiste. Obaj dyplomaci czynią sobie nawzajem wyrzuty.

Kiderlen-Waechter czynił Cambonowi wyrzuty z powodu niedyskrecyi prasy francuskiej, Cambon zaś zarzucił Kiderlen-Waechterowi, że przez wysłanie okrętu wojennego do Agadiru spowodował wielkie zawikłania.

Londyn, 29 lipca.

Dzienniki unionistyczne występują w bardzo agresywnym tonie przeciw Niemcom i żądają od rządu zajęcia energicznej postawy.

Dzienniki te donoszą dalej, że w angielskich arsenałach flotowych panuje gorączkowa działalność i że floty Anglii i Francyi za kilka dni gotowe będą do wyjazdu. Jak słychać, Anglia zaproponowała Francyi porozumienie się z Niemcami na podstawie kompensat w Kamerunie i otwarcia w portu w Agadirze.

Korespondencya „N. Reformy".

Warszawa, 26 lipca.

(Sprawność pocztowa w Rosyi. — Odrębność dwóch wydziałów. — „Istinnoruscy" i „inorodcy". — Memoryał konsula niemieckiego. — Dygnitarz pocztowy w Warszawie. — Gubernia łódzka zamiast kaliskiej. — Koncesye dla Niemców w Łodzi. — Festyn hakatystyczny w Zgierzu. — Wyłom w prawie o poddaństwa rosyjskiem.)

Publiczna to tajemnica, że monstrualna machina biurokratyczna w imperyum rosyjskiem jest w całokształcie swym mocno zdezelowana. Najplastyczniej w stosunkach życiowych uwydatnia to ustrój komunikacyjny, a zwłaszcza sprawność pocztowa. Pomijając wygórowaną taksę opłat pocztowych nigdzie już, nawet w Turcyi, nie praktykowaną, przestarzały wprost anachroniczny system w różnych manipulacyach biurokracyi pocztowej, spycha Rosyę do rzędu ustrojów państwowych w stylu murzyńsko-afrykańskim. Za długoby mi przyszło wyliczać te wszystkie anachronizmy urągające współczesnej technice pocztowej, nadmieniam więc tylko, że petersburski rząd centralny zasypywany jest wciąż skargami na niedbalstwo poczt, która wywiera fatalny wpływ na różne dziedziny życia społeczno-ekonomicznego.

Rozumie się, że i w warszawskim okręgu pocztowo-telegraficznym, nie dzieje się lepiej jak w całem państwie. Owszem, jest nawet gorzej, wchodzi tu bowiem w grę jeszcze w dodatku czynnik polityczny, czyli rusyfikatorski, jak we wszystkich bez wyjątku dekasteryach biurokratyczno-państwowych. W okręgu warszawskim, czyli w Królestwie Polskiem od lat dwudziestu kilku zaprowadzono dwoisty zarząd pocztowy, a mianowicie: biuro przewozu poczt kolejami jest najzupełniej uniezależnione od naczelnika okręgu, który nad personalem pocztowo-kolejowym nie posiada żadnej kontroli i do jego czynności w niczem wtrącać się nie może. Jeśli więc następuje reklamacya o jakieś nieporządki w zakresie sprawności pocztowej, zarząd okręgowy składa winę na zarząd pocztowo-kolejowy, ten zaś czyni naodwrót. To przecież każdodziennie się powtarza, że wędrówki reklamacyjne między pocztowym: Annaszem a Kajfaszem, nie osiągają żadnego wyniku. Apelowanie zaś do centralnego departamentu w Petersburgu bywa nietylko kłopotliwe, ale najczęściej bezcelowe bo spóźnione.

Rzecz charakterystyczna, że oba te uniezależnione zarządy pocztowe, są dla siebie wrogie I nie dziw, jeżeli się zważy na monstrualną różnicę w uposażeniu urzędników jednej a drugiej dekasteryj, w gruncie rzeczy spełniających jednakową funkcyę. Etaty urzędników pocztowo-kolejowych, pięciokrotnie przenoszą wynagrodzenie otrzymywane przez ich kolegów, podległych zarządowi okręgowemu. Dość powiedzieć, że woźny, czyli posługacz w wagonie pocztowym, otrzymuje łącznie z dyetami za każdy przejazd przeszło 600 rb. rocznie, czyli pensyę równającą się etatowi naczelnika stacyi pocztowo-telegraficznej trzeciego rzędu. Taki zaś naczelnik w wagonie pocztowym o wiele mniej się trudzący aniżeli jego kolega w stałym urzędzie stacyjnym, pobiera z górą 2.000 rb.

Czyż potrzeba dodawać, że personal służbowy tak świetnie uposażonej poczty kolejowo-przewozowej, składa się wyłącznie z „istinnoruskich" ludzi. Kanceliści i referenci stałych urzędów pocztowych, pobierający od 120 do 180 rs. rocznej pensyi, czyli cały ten proletaryat biurokratyczny, stanowią znów prawie wyłącznie „inorodcy" czyli Polacy. Obie te kategorye funkcyonaryuszy pocztowych, stykają się z sobą jedynie przy odbieraniu korespodencyi i przesyłek. Oczywiście, że „uprzywilejowani" pocztowcy wagonowi z góry traktują swoich „inorodczych" kolegów, nie znosząc wszelkiego wtrącania się do swoich czynności. Publiczność nie mająca żadnego dostępu do urzędników w wagonach, zasypuje oczywiście reklamacyami stacyjne biura pocztowe z powodu nie dochodzenia listów i gazet w należytym czasie. Otrzymuje wówczas stereotypową odpowiedź, że pakiety pocztowe zostały przewiezione o kilka stacyj dalej i dopiero nazajutrz, a często w parę dni później zostaną zwrócone. Niedbalstwo zaś i lekceważenie swych obowiązków wśród „istinnoruskich" pocztowców pochodzi z dwóch przyczyn. Po pierwsze są to indywidua bez wszelkich kwalifikacyj, prócz przynależności do prawosławia. Nadto uniezależnieni od naczelników stałych stacyj pocztowych, zabawiają się w swoich biurach wagonowych pijatyką i grą w karty, zaniedbując sumiennego regresowania korespondencyj i przesyłek, do czego właśnie są przeznaczeni.

Skargi prywatnych interesantów, oraz instytucyj na to niedbalstwo i straszliwe lekcewa-

Wystawa hygieniczna w Dreźnie.

Wszelki niemal uniwersalizm należy już dzisiaj do przeszłości. Zasada podziału pracy, idącego nieraz bardzo daleko w głąb poszczególnych dziedzin, panuje nad wytwórczością ludzką niepodzielnie. Sama zaś ta wytwórczość przybiera rozmiary tak olbrzymie, przyobleka się w formy tak nieskończenie wielorakie, że najtęższy nawet umysł i najbystrzejsze oko nie utorują sobie w tym gąszczu i labiryncie drogi swojej inaczej, jak tylko za pomocą nici, którą im daje jakaś specyalność w jednej dziedzinie, czy też dokładna znajomość grupy zagadnień typu pokrewnego. Wszystko, co tą nicią nie jest opasane, musi dla poszczególnego widza pozostać niewidzialnem, ponieważ niema już dzisiaj oka ludzkiego, któreby wszystko, co sam człowiek wytworzyć zdołał, dostrzedz przynajmniej umiało.

W związku też z tym faktem upadła dzisiaj niemal całkowicie młoda zresztą instytucya wystaw powszechnych i międzynarodowych, które pomyślane jako dalsze i do nowych środków komunikacyjnych dostosowane ogniwo w rozwoju dawnych jarmarków, utraciły rychło swój cel wyższy i znaczenie, ponieważ okazało się zupełnie niemożliwem stworzenie takiego obrazu całej wytwórczości ludzkiej, któryby odpowiadał swojemu celowi rzeczywistego zaznajomienia z nią jak najszerszego ogółu. Tkwiący w każdej wystawie tego rodzaju czynnik spekulacyjno-handlowy i towarzysząca mu przesadna reklama obniżyły do reszty poziom wystaw t. zw. „światowych", przeistaczając je w czysto spekulacyjne przedsiębiorstwa atrakcyjne, które urządzają sobie miasta lub kraje dla ściągnięcia owych wędrujących narodów, co to pod mianem turystów przeciągają dzisiaj kraje mniej i więcej cywilizowane każdego roku od wczesnej wiosny do późnej jesieni.

Wystawa uniwersalna natomiast ustępuje coraz bardziej miejsca typowi wystawy specyalnej, poświęconej jakiejś jednej dziedzinie twórczości ludzkiej. Charakterystyczną jest ta ewolucya, jaką typ ten przebywa, dążąc od form najprostszych do coraz bardziej złożonych. Najpospolitszym i zarazem najprostszym typem takiej wystawy jest typ oparty na jednogatunkowości wystawianych wytworów. Wystawa obrazów, maszyn parowych, drobiu, czy marek pocztowych nie wymaga od organizatorów niczego więcej, jak tylko pewnego znawstwa zawodowego w danej dziedzinie.

O wiele trudniejsze zadanie przedstawia już organizacya wystaw przedmiotów niejednorodnych wprawdzie, ale należących do jakiejś jednej grupy potrzeb ludzkich, czy dążeń, n. p. komunikacya, urządzenia miast, rolnictwo, myśliwstwo, hygiena i t. p. Wystawy tego typu urządza się też wprawdzie w Europie bardzo często, ale trudno powiedzieć, aby w rzeczywistości odpowiadały one swemu celowi, aby wyczerpywały należycie daną grupę zagadnień i zdobyczy ludzkich, przedstawiając ją zarazem tak przejrzyście i systematycznie, jak tego wymaga informacyjny i dydaktyczny cel takiej wystawy. Szwankuje tu stale organizacya, która z natury rzeczy wymaga przy takich wystawach ogromnego wysiłku twórczego, olbrzymiej wiedzy fachowej organizatorów i pewnego specyalnego talentu łączenia najróżnorodniejszych rzeczy w całość organiczną, wewnętrznie z sobą spojoną.

Rekord też w rozwoju tej specyalnej wyższej techniki wystawowej wzięła tegoroczna wystawa hygieny w Dreźnie. Pominąwszy już bowiem to, że po raz pierwszy za podstawę organizacyi wystawowej wzięto pojęcie tak niesłychanie rozległe i treść najróżnorodniejszą kryjące, jak — hygiena człowieka, to podnieść na wstępie należy, że dzięki wspaniałemu, z niezmierną konsekwencyą przeprowadzonemu planowi wypełniono to ogromne pojęcie treścią konkretną tak obfitą, że może ona snadno wypełnić najrozleglejsze nawet horyzonty zawodowego hygienisty. Żadnego niemal pytania, jakie tylko człowiek współczesny zadać może nauce hygieny, nie pozostawiono bez wyczerpującej, jasnej i doskonale zilustrowanej odpowiedzi, gromadząc taki bezmiar przedmiotów i danych do poznania każdej z gałęzi współczesnej hygieny i tak je przejrzyście, z taką znajomością rzeczy ugrupowano, że cała wystawa wywiera wrażenie olbrzymiej księgi, którą można czytać na każdem miejscu z równą łatwością i pożytkiem.

Umieszczona na przestrzeni przeszło trzystu tysięcy metrów kwadratowych w części wspaniałego parku królewskiego wystawa hygieniczna dzieli się na cztery wielkie grupy: grupa specyalna, obejmująca historyę i teoryę hygieny indywidualnej człowieka w rozmaitych ich postaciach i postulatach, grupa hygieny i medycyny socyalnej, grupa wystaw poszczególnych państw i narodów, w których oba powyższe działy mięszają się z sobą wreszcie grupa tych gałęzi przemysłu, które mają jakikolwiek związek z hygieną jednostki czy też społeczeństwa.

Taki jest oficyalny podział wystawy. Z równą racyą jednak można ją także w dowolny inny sposób podzielić, tak przejrzyście jest ona zorganizowaną, tak dobrze pozwala się oryentować w tej ogromnej masie pawilonów i w tych labiryntach sal, które wypełniają trzy największe hale wystawowe.

Ponieważ hygiena jako taka jest co najmniej w równej mierze zagadnieniem kulturalnem jak ściśle naukowem, przeto w tak wspaniały sposób zaaranżowana wystawa drezdeńska jest zarazem wielkim turniejem kulturalnym narodów cywilizowanych. Dlatego też musi ona zająć każdego kulturalnego człowieka, nawet gdyby się osobiście żadnym specyalnym działem czy też zagadnieniem hygienicznym nie interesował. Mamy bowiem w tych wszystkich urządzeniach, tablicach, fotografiach, niezliczonych przedmiotach nietylko rzeczy same przez się godne najżywszego zainteresowania, ale także niejako przekroje życia kulturalnego całej współczesnej ludzkości i poszczególnych narodów, umożliwiające porównania bardzo daleko sięgające, należycie uzasadnione i wielce pouczające.

Opisywanie tego istotnie wielkiego dzieła niemieckiej pilności, systematyczności i ścisłości jest zupełnie niemożliwe. Rozłożono tam i rozwieszono całkowicie opracowaną i gotową treść do tylu dzieł pierwszorzędnej wagi, że wszelkie usiłowania skondenzowania tego nadmiaru w jakimś wyciągu dziennikarskim byłyby tylko naiwną zuchwałością. Muszą też czytelnicy zadowolić się tylko kilkoma wrażeniami, tak ja sam z góry zrezygnowawszy z ujrzenia wszystkiego, zadowalniałem się tylko większemi całościami, z grubsza oglądanemi, starannie wystrzegając się tych wirów niebezpiecznych, które wytwarza nadmiar szczegółów ogromnie ciekawych i ciągnących niemal do dokładniejszego ich poznania i zapamiętania.

Dlatego nie przestrzegając podanego wyżej podziału wystawy, zacznę wprost od tej jej części, która mnie — laika najwięcej zajęła i najwięcej nauczyła. Tuż przy wejściu frontem zwrócony do obszernego placu wystawowego wznosi się ogromny gmach z cementu i żelaza, imponujący spokojem i szlachetnością swoich linij architektonicznych, na którym pod wieńczącego wielką kopułą znajduje się wielki, złocisty napis „Der Mensch".

Wedle oficyalnego katalogu wystawy ma to być popularna część hygieny cywilizowanego i kulturalnego człowieka współczesnego. Obejrzawszy jednak ten ogromny dział, przyszedłem do wniosku, że komitet wystawy ma stanowczo za wysokie pojęcie o tym „populusie" różnojęzycznym, który się przez nią nieprzerwanie przesuwa, skoro dział ten tak niezmiernie bogaty i w rzeczywistości do opanowania trudny nazwał — popularnym. Mimo bowiem całego szacunku, jaki mam dla eskulapów całego świata, zaryzykuję chętnie twierdzenie, że przedewszystkiem oni sami mogli by się bardzo wiele tutaj nauczyć, aby później w odpowiednich rozcieńczeniach wiedzę swą tu uzupełnioną, wzmocnioną i uplastycznioną swoim pacyentom aplikować.

Długi, z przeszło czterdziestu sal składający się łańcuch zaczyna się czemś w rodzaju świątyni, którą nowoczesny człowiek sam sobie poświęcił. Ogromna sala o wysokich, bardzo dyskretnie i poważnie ornamentowanych ścianach zupełnie pusta. W głębi jej zaś w nyszy, umieszczonej w tylnej ścianie, olbrzymi złocony posąg mężczyzny klasycznie zbudowanego z gestem ręki, którym podkreśliłby słowa „homo sum", gdyby je mógł wymówić. Jest to gest szlachetnej dumy i poczucia bezgranicznej siły,

żenie interesów publicznych były zwykle lekko przez petersburski departament pocztowy traktowane. Dopiero wszczął się alarm, gdy w sprawę nieporządków pocztowych wdał się jeneralny konsul niemiecki w Warszawie baron von Brück. Jego memoryał imieniem warszawskiej kolonii niemieckiej przesłany przez ambasadę petersburską wywarł wreszcie swój skutek. — W zeszłym tygodniu bawił właśnie w Warszawie wicedyrektor departamentu pocztowego dla zbadania tutejszych stosunków pocztowych, które musiał uznać za istotnie potworne. Przyrzekł więc przyspieszenie budowy gmachu pocztowego w Warszawie, w dotychczasowym bowiem z powodu szczupłego pomieszczenia, dzieją się wprost skandaliczne sceny przy nadawaniu listów i pakunków. Następnie przyrzekł znieść odrębność personalu kolejowo-przewozowego, bez czego sprawność pocztowa nie da się poprawić.

W każdym razie, jeżeli istotnie dojdzie do jakiejś sanacyi ustroju pocztowego, trzeba stwierdzić, że będziemy to zawdzięczali tylko interwencyi konsula niemieckiego, który działał w interesie swoich „landsmanów" odczuwających dotkliwie nieporządki pocztowe. Dygnitarz petersburski, snadź z wyższego polecenia wizytował barona von Brücka i miał z nim długą konferencyę. I to stanowi jeden ze znamiennych symptomów usłużnej uległości rządu petersburskiego na każde skinienie berlińskiego sąsiada.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że i utworzenie gubernii łódzkiej, czego sobie od tak dawna życzą fabryczni potentaci niemieccy, nastąpi już bardzo rychło. Wykombinowano przenosiny zarządu gubernialnego nie z Piotrkowa, jak opiewał dawniejszy projekt, ale z Kalisza do Łodzi. Poprostu, zamiast gubernii kaliskiej będzie gubernia łódzka w dotychczasowym składzie, prócz powiatu wieluńskiego, który w zamian za powiat łódzki, zostanie przyłączony do gubernii piotrkowskiej. Kompetentne sfery utrzymują, że ta przemiana administracyjna nastąpi już w początkach roku przyszłego wbrew opinii biurokratycznej i wojskowej, która się tej kombinacyi, ze względów strategicznych, stale i stanowczo sprzeciwiała. Niemcy łódzcy chełpliwie powiadają:

— Po ugodzie w Poczdamie Rosya nie może już nic naszemu cesarzowi odmówić.

A tutejsi kulturtregerzy potrafią doskonale wyzyskiwać na każdym kroku sytuacyę polityczną, nawet w najdrobniejszych zdobyczach, zarówno materyalnych jak i narodowo-kulturalnych. Więc w Łodzi zamierzają otworzyć dwa gimnazya z językiem wykładowym niemieckim lecz z prawami rządowemi, których się stale odmawia prywatnym gimnazyom polskim. Zlegalizowano również nowe stowarzyszenie szkolne na powiaty łódzki i łaski, którego zadaniem będzie tworzyć w osadach fabrycznych i koloniach wiejskich z ludnością niemiecką, dwuklasowe szkoły z językiem wykładowym wyłącznie niemieckim. Instytucya ta, ma stanowić coś w rodzaju niemieckiej Macierzy szkolnej z dążnością germanizacyjną na ziemiach polskich.

W Zgierzu niezadługo ma być obchodzony jubileusz półwiekowego istnienia tamtejszego Towarzystwa strzeleckiego, oczywiście czysto niemieckiego. Program obchodu wybitnie manifestacyjno-nacyonalistyczny został przez gubernatora piotrkowskiego znacznie zrazu obcięty. Ale wskutek starań Niemców zgierskich, no i interwencyi wszechwładnego barona von Brücka, generał-gubernator przywrócił wszystkie skreślone punkta. Nietylko więc z Łodzi i okolicznych miast przybędą drużyny strzeleckie, ale i delegacye z zagranicy otrzymały pozwolenie przybycia do Zgierza. Oprócz pochodów ze sztandarami i strzelaniny konkursowej, zezwolono na urządzenie komersu czyli biesiady na polach pod Zgierzem z wygłaszaniem mów ze specyalnie urządzonej trybuny. Będzie to więc istny wiec hakatystyczny, wiadomo bowiem, że wielu członków „Ostmarckvereinu" z zakordonu zapowiedziało swoje przybycie.

I to również wypada zaliczyć do znaczących symptomów co raz większego uprzywilejowania niemczyzny, że coraz to częściej uchyla się względem poddanych niemieckich, chcących przyjąć poddaństwo rosyjskie, obowiązujący przepis prawny, aby pięć lat minęło od daty wniesionej prośby. Kiedy jeszcze przed dwoma laty żadnych wyjątków w tym względzie nie czyniono, obecnie aby tylko mieć poparcie ambasady w Petersburgu, ewentualnie jeneralnego konsula w Warszawie, z łatwością uchyla się prawną zwłokę pięcioletnią. Świeżo naprzykład niejaki Tirnitz z Bydgoszczy, chcąc nabyć kilka folwarków pod Warszawą, wyjednał sobie poddaństwo rosyjskie, w ciągu niespełna pół roku od daty podania. Rozumie się, że podobni Tirnitze jak inni Niemcy oddawna tu już osiedli są tylko fikcyjnymi poddanymi rosyjskimi, Vaterland bowiem zawsze uważa ich za swoich obywateli stanowiących przednią straż w „Drang nach Osten."

Polonus.

Pomnożenie wydajności pracy.

Kiedy na ankiecie przemysłowej, odbytej zeszłego roku w Wiedniu, przedstawiciele robotników podnosili, jak bardzo potęguje się intenzywność pracy robotnika przez skrócenie jej czasu, znaleźli się fachowcy, którzy wykazywali, że ta zasada w praktyce okazała się mylną, i że jeżeli gdzieś zdarzyło się, że po skróceniu czasu pracy dochody przedsiębiorstwa się zwiększyły, stało się to dzięki innym czynnikom. Kwestya stosunku intenzywności i wydajności pracy do czasu pracy i do wysokości płacy nie jest tak łatwą do rozstrzygnięcia. Ma ona bowiem stronę nietylko ekonomiczną i socyalną, ale także fizyologiczną i psychologiczną. Ciekawym przyczynkiem do niej jest świeżo wyszła książka amerykańskiego inżyniera przemysłowego Taylora p. t. „Zadania kierownictwa w przedsiębiorstwie". Zawiera to dzieło głównie wskazówki i rady fachowo-techniczne, które jednak nabierają także ogólniejszego znaczenia. Pokazuje się z niego przedewszystkiem, że podczas, gdy w Europie dążenia do podwyższenia płacy robotnik wychodzą z pobudek raczej humanitarnych i socyalnych, w Ameryce tendencya ta opiera się na rozważaniach gospodarczych, mających na względzie rozwój wydatności przedsiębiorstw. Europejski przedsiębiorca oszczędza, płacąc podwładnym gorzej, amerykański oszczędza, płacąc im lepiej.

Taylor zwraca uwagę na to, że w wielu razach, niby to racyonalnie urządzonych przedsiębiorstwach europejskich, praca robotnika nie jest doprowadzona do największego stopnia intenzywności. Pochodzi to stąd, że ilość pracy dziennej robotnika oznaczają z reguły praktyk, na oko, kierując się subjektywnem wrażeniem, poczuciem. Taki praktyk jednak opiera się tylko na praktyce z własnej przeszłości, ma pewne uprzedzenia, bo wyrósł w pewnem określonem tempie pracy. Ponadto już sama organizacya i warunki pracy [illegible] jednostki robocze wyrabia się sama przez się, tak, że kontrola polega już tylko na badaniu wartości granicznych, wewnątrz danej ramy. Otóż pierwszym krokiem do przełamania tych tradycyi musiały być, zdaniem Taylora, „naukowe studya nad czasami", to znaczy dokładne obserwowanie poszczególnych faz pewnej pracy i wyznaczenie, w jakim najkrótszym czasie może odbyć tę fazę najlepszy robotnik, przy największej pilności. Taki rachunek daje niespodziane wyniki nietylko przy maszynowych i przy pracy rzemieślniczej. I tak np. transport materyału w pewnej stalowni załatwiali najemnicy dzienni, płatni po 5 K. Wydatność ich pracy nie była wielka, gdyż jednym [illegible]. Kiedy Taylor objął kierownictwo tych robót, powierzył dozór nad tymi robotnikami nie byle dozorcy, lecz inteligentnemu, teoretycznie wykształconemu inżynierowi. Wspólnie z nim poddał tę robotę badaniu ścisłemu: ładowanie materyału do wagonów podzielili na pewne fazy: dźwiganie ciężarów z ziemi, przenoszenie ich po płaszczyźnie poziomej, potem po płaszczyźnie pochyłej, składanie ciężarów i t. d. i starali się określić minimum czasu dla każdej fazy, w jednostkach czasu branych ze względu na pewne jednostki długości, jednostki ciężaru i t. d. W ten sposób otrzymali niejako idealny obraz całego procederu bez różnych pauz, przewlekań, wykolejeń, pomyłek, wywołanych już to brakiem dozoru, jużto opieszałością robotnika, jużto złymi nałogami, które się do każdej pracy przyplątują, już też wogóle tem, że od robotnika więcej nie żądano. Otóż teraz Taylor i jego pomocnik ustanowili dzienne pensum pracy, 4 razy większe, niż zwykła praca dzienna w tym procederze. Wybrano jednego zdolnego robotnika i polecono mu wykonanie tego 4-krotnego pensum na akord. I człowiek ów wykonał rzeczywiście tę całą pracę i zarabiał odtąd blisko 11 kor. dziennie, to znaczy przeszło o połowę więcej, niż przedtem.

W „Symonds Rolling Machine Comp." zreorganizowano kontrolę kul. Przed reorganizacyą pracowało w tym dziale 120 dziennych robotnic, których zajęcie polegało na wysortowywaniu złych kul. Otóż, aby zwiększyć dokładność, zastósowano najpierw powtórną kontrolę przy pomocy 4 najzręczniejszych dziewcząt, potem robiono różne eksperymenta z lepszemi robotnicami, mające na celu ulepszenie ich pracy, i przedsięwzięto studya czasów. Rezultatem ich było zniżenie czasu pracy z 10 i pół godzin najprzód, na 9 i pół, a potem na 8 i pół godzin, w związku z tem zaś wzrastała jakość pracy.

Ustanowiono nagrody od sztuki i osobne premie za dokładność. Po dokonaniu reorganizacyi 35 robotnic spełniało tę samą czynność, co dawniej 120 i zarabiało za 8½ godziny pracy po 30 do 36 koron na tydzień, gdy pierwej zarabiały tylko 18 do 21 koron, przytem dokładność była o 58% większa, a zysk fabryki wzrósł o 50% na tydzień.

Naturalnie, że do takich „studyów nad czasami" potrzeba głowy inteligentnej, która umie ocenić wartość każdej jednostki czasu, każdy ruch, każdy rękoczyn podciągnąć pod pewne kategorye naukowe i znaleźć nowe źródło powodzenia gospodarczego tam, gdzie przeciętny majster praktyczny widzi tylko szablon. Rezultatem jednak jest nietylko lepsza jakość pracy, lecz także jej umoralnienie. Gdy zadanie dzienne jest ustalone, pracownik nie potrzebuje odsiadywać pewnej liczby godzin, lecz po spełnieniu obowiązku jest wolnym. Tymczasem nietylko urzędy, ale wiele przedsiębiorstw prywatnych, ba, nawet redakcye pism prowadzone są biurokratycznie: przełożeni i nadzorcy czuwają trwożliwie nad tem, by pracownik odsiedział swój czas, łudząc się, że tak jest dobrze. Niektórzy przedsiębiorcy zatrudniają swoich pracowników nawet ponad czas, nawet w święta rzekomo dla reklamy, aby udać, że mają tak dużo obstalunków, gdy tymczasem takie męczenie ludzi świadczy raczej o niedołęstwie i o krótkowidztwie kierowników przedsiębiorstwa, którzy nie mogą się ze swoją robotą nigdy uporać.

Zdaniem Taylora powinni wszyscy przedsiębiorcy zawczasu przystępować do racyonalnej reorganizacyi pracy w swoich warsztatach, zanim nie zmusi ich do tego ustawa albo napór ze strony stowarzyszających się z sobą pracowników. Podaje on w swem dziele różne wskazówki co do sposobu i czasu reorganizacyi, potrąca przytem o inną ogólniejszą kwestyę. — Mianowicie wskutek takich zmian zasadniczych, zadanie urzędników kontrolujących zmienia się także. Na miejsce dotychczasowych nadzorców uniwersalnych, którzy mają robić wszystko: rozdzielać pracę, pilnować jej ilości i jakości, wypłacać zarobek i t. d., a w rzeczywistości to wszystko załatwiają pobieżnie i źle, mieliby przyjść kontrolorzy dla poszczególnych funkcyj, którzyby mieli zakres czynności mniejszy i bardziej określony, ale za to musieliby też wypełniać go o wiele ściślej. — To jest bowiem, co głównie demoralizuje pracownika: poczucie, że właściwie nigdy nie może spełnić uczciwie swoich obowiązków, gdyż są one rozdzielone źle i nierówno, i że ten błąd w wymaganiach z jednej strony wyrównywa się tylko dzięki patrzeniu przez palce na zaniedbania z drugiej strony. System wojskowy, podporządkujący — tak wyraża się Taylor — musi być zastąpiony przez system współdziałania, podobnego, jak kilku profesorów w jednej szkole, system kładący nacisk na sprawność poszczególnych funkcyj. Taylor jest wogóle zwolennikiem coraz dalej idącej specyalizacyi, i twierdzi, że jeżeli się dziś na specyalizacyę uskarżamy, to po części dlatego, że nie przeprowadziliśmy jej jeszcze dość konsekwentnie.

Głównym jednak hasłem Taylora co do robotników jest: wiele żądać i dobrze płacić. Tej zasadzie przypisuje on rozstrzygające znaczenie w zatargach o płacę i twierdzi, że tylko małoduszność przedsiębiorców jest winną walkom strajkowym. Czy ta zasada spodoba się socyalistom tak bez zastrzeżeń, o tem wątpić można. I Taylor bowiem patrzy na sprawę ze stanowiska interesów przedsiębiorcy. Robotnicy walczą co prawda o zmniejszenie czasu pracy, ale żeby jej zintenzywnienie tak bardzo leżało w ich interesie, a nawet ich umoralniło, to jest sprzeczne z naturą ludzką. Pozornie większa praca za podwójną płacę — może się wydawać nowym rodzajem wyzysku, a już dziś patrzą socyaliści niechętnie na roboty akordowe nawet dobrowolne, i na płacenie od sztuki. W przedłużeniu ich wymagań znajduje się raczej robotnik — urzędnik niż robotnik, towarzysz przedsiębiorcy.

Handel żywym towarem.

Nie ulega już najmniejszej wątpliwości, iż w chwili obecnej Warszawa jest największym rynkiem wszechświatowym do zaopatrywania się w żywy towar na wywóz do Ameryki południowej. Nigdzie tak łatwo nie udaje się handlarzom zdobywać i namawiać do wyjazdu kobiet z pośród najuboższej ludności żydowskiej, jak w Warszawie. Składa się na to kilka czynników: zbytnie nagromadzenie w Warszawie proletaryatu żydowskiego, bezgraniczny wyzysk pracy kobiecej w niezliczonych warsztatach i fabrykach żydowskich, wyrabiających za bezcen specyalne artykuły na wywóz do Rosyi, wreszcie zapewniona pomoc pośród tysięcy sutenerów, złodziejów i włóczęgów, również rekrutujących się z pośród najuboższych warstw ludności żydowskiej, dostarczającej — według statystyki warszawskiego sądu okręgowego — 80 prc. ogółu spraw kryminalnych. Ofiarą wywozu padają setki dziewcząt żydowskich, przybywających tu z prowincyi po zarobek, a ciągnie tu zarówno mieszkanka miasteczek polskich, jakoteż najodleglejszych osad Litwy, Ukrainy, Podola i południowej Rosyi, wabiona zresztą ponętnemi obietnicami ze strony zastawiających sidła sutenerów.

Stwierdzony jest fakt, iż w niektórych dzielnicach Warszawy, zwłaszcza położonych na północny zachód miasta w kierunku Powązek, nie sposób jest utrzymać dłużej nad kilka miesięcy młodej służącej żydówki, aby w ten lub inny sposób nie zawiązali z nią znajomości sutenerzy i wkońcu nie uprowadzili jej za granicę. To samo dzieje się z młodziutkiemi robotnicami żydowskiemi, których zarobek rzadko przenosi 30 kopiejek dziennie.

Kontrola policyjna legitymacyj niewiele może zdziałać wobec teraźniejszego systemu paszportowego i udzielania nieletnim z pozwolenia rodziców bezterminowych książeczek paszportowych. Dziewczyna namówiona wydala się z miejsca zamieszkania, nie opowiadając się nikomu, a bezpieczna wobec policyi przy posiadaniu paszportu, na mocy którego spokojnie podąża do miejscowości pogranicznych i tu w pojedynkę kontrabandą przechodzi granicę. Wszystkie te namowy, uprowadzania i oddawanie w ręce kontrabandzistów spełnia legion sutenerów, a jednocześnie złodziejów, zamieszkujących okolicę ulic Ostrowskiej, Nowokarmelickiej, Niskiej, Stawek, Wołyńskiej i t. d., handlarz zaś, płacący tylko za dostawę, mieszka w hotelu pierwszorzędnym, nie wtrąca się do żadnej manipulacyi, wydając tylko rozkazy podwładnym, zbierającym się w tak licznych cukierniach i piwiarniach, a obecnie kiełbasarniach koszernych w okolicach ul. Dzikiej lub Twardej. Handlarza takiego zdemaskować nie łatwo, doskonale on bowiem odgrywa rolę handlowca, skupującego towary w Warszawie, korzysta nieraz z ulgowych paszportów zagranicznych kupiectwa i w niczem podejrzenia nie budzi, a za drobną opłatę ma on setki pomocników najgorliwszych, a przedewszystkiem gotowych spełnić każde polecenie.

W ostatnich czasach wywóz żydówek na Wschód nieco ustał, czuwają bowiem nad tem organizacye żydowskie w portach, zwraca uwagę służba okrętowa, a popyt na towar jest daleko mniejszy. Wywóz chrześcijanek z Warszawy jest bardzo rzadki i odbywa się przy pomocy innych specyalistów zawodowych naprzód przez etapy w Cesarstwie najczęściej przy pomocy ogłoszeń, ofiarujących prace i posady. Siedliskiem handlarzy, wywożących chrześcijanki, jest Kijów i Odesa, a pomocnikami w tej gałęzi wywozu sutenerzy chrześcijanie, korzystający z paszportów do Rosyi.

Kanikularna pogadanka.

(Skąd pochodzi wyraz: kanikuła? — Ile ciepła otrzymuje ziemia od słońca. — Siła tego ciepła. — Wpływ upałów na człowieka. — Wskazówki zwilżonego termometru. — Suche i wilgotne upały.)

Kanikuła jest od tego, ażeby nam dawała upały, ale z tego nie wynika, ażeby cała Europa czyniła wrażenie parowej piekarni, albo łaźni, albo czegoś jeszcze gorszego, n. p. sali restauracyjnej, która posiada wentylator elektryczny, czyniący miliard obrotów na minutę, jednakże tylko w inseratach. Ale co to jest przedewszystkiem kanikuła? Ano — zaglądnijmy do encyklopedyi, tego źródła wszelakiej wiedzy. Otóż encyklopedya powiada, że kanikuła obejmuje szereg tych dni, podczas których ziemia przebiega na ekliptyce stopnie od 120 do 150, czyli znajduje się w znaku Lwa. Wtedy to Syryusz, gwiazda znana z jasności, wschodzi i zachodzi razem ze słońcem, jakby za pan brat. A ponieważ Syryusz należy do gwiazdozbioru „wielkiego psa" i nazywa się popularnie psią gwiazdą, więc pora jego bratania się ze słońcem otrzymała słusznie nazwę kanikuły, albowiem „canis" po łacinie znaczy pies. Czytelnik nie spocił się zapewne czytając to wyjaśnienie, dostępne każdemu u samego źródła, które można w każdej księgarni nabyć na raty.

Mamy tedy upały. Na jeden centimetr kwadratowy daje nam łaskawe słońce w przeciągu jednej minuty trzy kalorye ciepła. Tak obliczył pewien uczony Niemiec, inny zaś Niemiec, mniej uczony ale pisaniu mocniejszy, osnuł na tem tle wcale zajmujące opowiadanie, z którego czerpiemy niniejsze szczegóły. Gdyby można ciepło, które ziemia w ciągu roku otrzymuje od słońca, rozdzielić równomiernie na całą powierzchnię globu, to wystarczyłoby ono, ażeby stopić powłokę lodową, mającą 31 metrów grubości. Ale to jest niczem wobec tego ciepła, które z ogniska naszego systemu słonecznego płynie w nieskończone przestwory i tam ginie bez pożytku. Albowiem przestwory te są zimniejsze, niż nasze okolice podbiegunowe. Pouillet powiada, że w przestworach świata panuje zimno, dochodzące do 142 stopni.

Z olbrzymiej ilości ciepła słonecznego, a właściwie promieni słonecznych ziemia nie wiele korzysta. Zabiera z łatwością ciepło i niemniej łatwo je oddaje. Ale kiedy promień słoneczny padnie na roślinę, ona go natychmiast chłonie i więzi za pomocą „procesów" chemicznych: w związkach cukru, w olejkach eterycznych, w białku. Nieuchwytny promień słoneczny staje się w życiu rośliny realnym czynnikiem. Ale ciepło, jak wspomnieliśmy, idzie w znacznej części na marne. Ziemia wydaje z siebie ciepło nieustannie, dniem i nocą, przeciętnie 0·20 kaloryi na centimetr kwadratowy w przeciągu minuty.

Wogóle z ciepłem dzieją się dziwne rzeczy. Każde ciało je chłonie i każde wydziela, tworzy je każdy ruch i każda praca, zamienia się w nie każda energia. Koń wyścigowy, biegnąc do mety, wytwarza w sobie ciepło, chłop rozgrzewa ręce zziębnięte, bijąc niemi na krzyż o piecy, nawet rumieniec na twarzy dziewczęcia zakochanego jest wyrazem podniesionej temperatury. Każdy człowiek musi walczyć o tak zwany własny cieplik, o te 37 stopni ponad zero, od których zależy jego życie. Tracimy ciągle część naszego cieplika i musimy go ciągle uzupełniać. Nasze odczucie temperatury jest subjektywnym wyrazem ciągłej wymiany ciepła pomiędzy nami a otaczającem nas powietrzem. Jeżeli powiadam: „Jest mi zimno" — to w takim razie tracę za wiele własnego ciepła. Jeżeli zaś mówię: „Jest mi gorąco" — to wtedy nie mogę wydzielić z ciała nadmiaru cieplika.

Ta regulacya ciepła jest wielce zajmującą czynnością fizyologiczną naszego organizmu. Oczywiście zdolność do tej regulacyi ma pewne granice. Pod zwrotnikiem wśród zwykłych warunków przy temperaturze powietrza, wynoszącej 39 stop. ponad zero, zdoła człowiek przy średniociężkiej pracy z łatwością utrzymać własną temperaturę na wysokości 37·3 stop., ale gdy temperatura powietrza wynosi 40 do 45 stop., to temperatura naszego ciała podnosi się do 38 stop. Przy bardzo wysokich temperaturach, na które narażeni są palacze i maszyniści okrętowi na morzu Czerwonem wśród dusznego powietrza w komorach maszynowych, temperatura ciała podnosi się jeszcze wyżej, nie wywołując zaburzeń w organizmie. U tych ludzi ciepłomierz pod pachą pokazuje czasem temperaturę 39·7 stop., a więc gorączkę, przy temperaturze otaczającego powietrza, dochodzącej do 52 stop. C. ponad zero. Przy podobnym upale zwyczajny człowiek choruje. Do takiej wprawy w znoszeniu gorąca można dojść przez trenowanie się. Trzeba tylko uważać na głowę, która w takich wypadkach ma swoje kaprysy.

Zresztą do oryentowania się w upałach nie wystarcza termometr. Rtęć w rurce termometru powiada mi, ile jest stopni ciepła, ale nie powiada wcale, jak ja to ciepło odczuję. Otóż upały odczuwamy tem mniej, im więcej przez ulatnianie się potu tracimy cieplika. A ulatnianie się jest tem intensywniejsze, im suchsze jest powietrze. Kto się chce zoryentować w odczuwaniu upałów, niechaj spojrzy na zwilżony termometr. Wtedy termometr wskaże dokładnie, o ile temperatura powietrza ob-

---

gest — jak się niebawem przekonałem — najzupełniej uzasadniony.

Wszystko, cokolwiek człowiek współczesny zdobył i wymyślił w celu utrzymania swego życia i zdrowia, w celu zabezpieczenia sobie sił potrzebnych do rozwiązywania tych ogromnych zadań, jakie ludzkość dzisiejsza coraz liczniej przed sobą stawia, wszystko to wypełniło aż do ostatniego kąta ten gmach ogromny. Oto olbrzymi dział człowieka zdrowego i jego zasadniczych postulatów hygienicznych. Sala odżywiania: na stołach, pod kloszami, w gablotach i na ścianach nieskończoność wszelkich możliwych materyałów surowych, któremi posługuje się kuchnia współczesnego człowieka cywilizowanego. Więc wspaniałe preparaty a nawet doskonałe, odpowiednio barwione modele mięsiw wszelakich. Dla gospodyń inteligentnych jest tu raj prawdziwy, wszelkie bowiem polędwice, zrazówki, ryby, jarzyny, owoce, wymodelowane tu tak starannie i w tak zachęcających postaciach, że każda z pań zdolna do należytego pietyzmu wobec soczystej polędwicy, musi na widok tego wszystkiego odczuć podniecający dreszcz radości... A obok tego chemiczne, że tak powiem, relacye tych wszystkich nadzwyczajnych delicyj. Oto kupki jakiegoś białawego proszku, który oznacza ilość czystego białka w tem mięsie zawartego, tu dalej płyn w naczyniach szklanych, który obrazuje ilość wody zawartej w owocach rozmaitego rodzaju, dalej znowu kupki soli odżywczych, które człowiek wraz z tymi owocami czy jarzynami spożywa. Na innych stołach poukładano grupami składniki rozmaitych obiadów i posiłków, takich, jakie wyobraża sobie i zaleca do spożywania współczesna hygiena, licząca się bardzo dokładnie z potrzebami i ze sprawnością organizmu, pracującego w najróżnorodniejszych, niestety najczęściej bardzo niekorzystnych dla siebie warunkach. Obok każdego takiego menu „in natura" umieszczono również osobno jego składniki odżywcze, wyszczególniając w bardzo wyraźnych, starannych i pouczających napisach, ile w tem wszystkiem białka, węglowodanów, cukru, tłuszczu, soli odżywczych itp.

Zapewne jest to wszystko bardzo popularne, ale nie mniej nie mogę sobie wyobrazić nawet najbardziej bitego w rzeczach odżywiania specyalisty, któryby z lekceważeniem mógł spojrzeć na ten idealnie przejrzysty i plastyczny obraz jego tak ważnej, a tak trudnej zarazem specyalności. Zwyczajnie bowiem w tych razach operuje się cyframi i znakami chemicznemi. Ani jedne zaś, ani drugie nie mówią do wyobraźni nawet fachowców, zupełnie zaś niememi są dla wykształconych chociażby łaików. Co to bowiem znaczy n. p. dwieście gramów białka, którego dany organizm potrzebuje? Praktycznie to nic nie znaczy, ani żadnem wskazaniem nie jest. Słowa te nabierają konkretnego znaczenia dopiero wówczas, kiedy się obok nich widzi taki właśnie kawałek wołowiny i cielęciny, który w naturze taką w przybliżeniu ilość białka zawiera. Ujrzawszy dopiero te porcye hygieniczne, można rozumieć naprawdę wskazania i nakazy hygieny, i można je też respektować.

Tuż obok sala poświęcona przemianie materyi. Cała olbrzymia, a tyle jeszcze niezbadanych tajemnic kryjąca nauka o tym najdziwniejszym z dziwnych procesów przemieniania się pokarmów w żywą komórkę i tkankę ze wszystkiemi ich najbardziej skomplikowanemi funkcyami, została tu niejako rozłożona na doskonale uplastycznione swoje części składowe. Cała ewolucya, którą odbywają pokarmy w organizmie ludzkim od chwili wejścia doń aż do przeistoczenia się w bezwartościowe i szkodliwe już dla niego końcowe produkty spalania przedstawiona tu jest bardzo plastycznie i wyraźnie na szeregu dyagramów i preparatów chemicznych.

Dalej sala, poświęcona krążeniu krwi. Więc przedewszystkiem serce z jego niestrudzoną czynnością. Oto szereg rozmaitej wielkości naczyń, napełnionych imitującą krew czerwoną cieczą. Jedno z nich przedstawia ilość krwi, mieszczącej się w jednej komorze serca, drugie ilość krwi w człowieku wogóle, trzecie tę ilość tego drogocennego płynu, którą organizm normalny może jeszcze bez niebezpieczeństwa zagłady utracić, tam znowu spore naczynie na kilkaset litrów, napełnione również czerwonym płynem, a przedstawiające ilość krwi, którą serce przez organizm w ciągu godziny przepycha. Obok znowu instrumencik w kształcie niklowej dźwigni, opartej na osi. Na jednym końcu dźwigni spory ciężarek, na drugim zaś trzonek do trzymania. Podniesienie tego ciężaru równa się pracy, wykonywanej przez serce przy każdym jego skurczu. Poruszyć kilkanaście razy tym ciężarkiem, a już się dokładnie wie, jaką to potężną pracę wykonywać musi ten mięsień sercowy i mimowoli uczy się go szanować. Kto jednak i tego jeszcze nie zrozumiał, ten znajdzie obok ogromny ciężar, którego podniesienie na daną wysokość równa się całodziennej normalnej pracy serca. Dalej dyagramy, rysunki, obrazy i modele przedstawiające krążenie, rozbiory chemiczne krwi, ustosunkowania jej poszczególnych składników, mnóstwo znakomitych preparatów mikroskopowych i t. d. i t. d.

Znowu sala poświęcona hygienie mięśni. Na ścianach mnóstwo doskonałych rysunków, na stołach modele małe, większe i bardzo wielkie, przedstawiające muskulaturę ludzką w różnych pozycyach ciała, w ruchu, w stanie spoczynku, w rozmaitych pozycyach gimnastycznych i t. d. Dział oddechania ze stosownemi preparatami, aparatami i modelami. Nerwy zobrazowane znakomicie. Czego tam nie wymyślono, aby suchą teoryę nasycić ożywczym sokiem konkretów, możliwych do pokazywania i łatwych do zrozumienia dla rzesz tysiącznych, które się tędy przesuwają. Od najsubtelniejszych preparatów mikroskopowych aż do wielkich aparatów, które za pociśnięciem odpowiedniej rączki pokazują na naturalnej wielkości rysunku za pomocą światełek elektrycznych wędrówkę bodźców do mózgu, ich umiejscowienie w odpowiednich polach mózgowych i powrót już jako „gotowych" wrażeń. Nie wiadomo, co podziwiać więcej, czy same te dowcipne niezwykle pomysły i sztuczki, czy też ten ogromny wysiłek głębokiej wiedzy i najlepszej woli, aby dać istotnie coś najlepszego, może i najdoskonalszego.

W dziale poświęconym hygienie oka aparatów takich „popularnych" ogromne mnóstwo. Oto jeden na przykład przedstawia przy najprostszej manipulacyi kapitalną właściwość oka samonastawiania się na rozmaite odległości. — Oko nastawione na odległość na przykład 10 metrów potrzebuje czasu, aby zakomodować się do odległości krótszej. Jeżeli w czasie tej akomodacyi, trwającej zresztą bardzo krótko, pojawi się przed okiem inny przedmiot w innej odległości, nie widzi go ono prawie wcale. Naturalny ten i powszechnie znany fenomen nie da się jednak inaczej przedstawić, jak tylko dzięki arcydowcipnemu aparacikowi, w którym za pomocą oświetlonego źwierciadła bardzo prędko można zmieniać odległości poszczególnych przedmiotów, obserwując równocześnie zachowanie się przy tem własnego oka.

Nie potrzeba dodawać, że takie działy, jak: hygiena zębów, uszu, nosa, są przedstawione z równem bogactwem i pełnią. Dalej dział położnictwa, hygieny dziecka. Olbrzymi dział hygieny płciowej, wyposażony jest w mnóstwo oryginalnych, preparatów anatomicznych i anatomo-patologicznych, rysunków, modelów woskowych, dyagramów, wolny od wszelkiej niedorzecznej pruderyi i tak zwanych „względów" na młodzież lub zbyt wrażliwą płeć piękną, jest tryumfem niejako zbawiennej idei dość wczesnego i racyonalnego uświadamiania zarówno młodych, jak starych w tej tak niesłychanie ważnej, a tak niefortunnie przysłanianej dziedzinie życia ludzkiego.

Lecz oto wchodzimy do sali jakiejś tajemniczej, ciemnej, przez środek której ciągną się długie stoły, a na nich rzędem setki doskonałych mikroskopów z przepięknemi preparatami, dobrze oświetlonymi i gotowymi w każdej chwili do udzielenia ciekawemu tajemnicy swoich soczewek. To bakteryologia. Przedstawiono ją tu w kolekcyi tak pełnej i tak rozumnie uporządkowanej, że trudno oprzeć się uczuciu osobistej jakiejś wdzięczności dla tych, którzy to wszystko obmyślili i wykonali, starając się wprowadzić umysł przeciętnego inteligenta w tajniki życia tych zarówno dobroczynnych, jak i morderczych drobnoustrojów.

Jeszcze szereg działów technicznych, stojących w bezpośrednim związku z hygieną człowieka, jako jednostki i — koniec. Ale łatwiej się to czyta, niż zwiedza; łatwiej zwiedza, niż zapamiętuje i przyswaja dla korzyści swojej i drugich. A jest to zaledwie jakaś setna część tego, co tu starannie zgromadzono ze wszystkich kontynentów, aby zdobycze ludzkie na polu hygieny przedstawić.

Wychodzi się z tego ogromnego pawilonu znużonym, z chaosem w głowie, który dopiero powoli porządkuje się jakoś i w pewien ład układa, ze strętwiałemi od ciągłego chodzenia nogami, a jednak mimo to nie czuje się znużenia psychicznego. Przeciwnie, doznaje się jakiegoś dziwnie radosnego podniecenia, że było się istotnie w świątyni współczesnego człowieka i że się samemu ma szczęście do tego gatunku należeć.

Konstanty Srokowski.

siła się przez parowanie. Na gorącym, lecz suchym zachodzie Ameryki północnej z łatwością znosi ludność 30 do 34 stopni ciepła, natomiast na wilgotnym wschodzie Stanów Zjednoczonych ta sama temperatura wywołuje fatalne skutki. W sierpniu 1896 roku umarło w Nowym Jorku w przeciągu tygodnia 648 osób skutkiem porażenia słonecznego. Temperatura wynosiła w cieniu 38 stopni, na słońcu 48 stopni ponad zero, ale zawartość wilgoci w powietrzu doszła aż do 70 procent. Obecnie w Europie wilgoć powietrza doszła zaledwie do 40 procent i to jest bardzo pomyślną dla nas okolicznością.

Suche upały nie są szkodliwe, niech nas tylko Bóg broni przed upałami wilgotnemi. — Wtedy powstaje owo duszne powietrze, które nas w zupełności ubezwładnia. Puls bije, jakby młot, a oddech staje się ciężkim. Następują niełatwe zaburzenia fizyczne, ale i moralne. — Istnieje pewien związek pomiędzy upałami a kryminalistyką. Wiedzą o tem Włosi i w sądach uwzględniają tę okoliczność. — Wpływ ujemny dusznego, wilgocią przesyconego powietrza szczególniej odbija się na neurastenikach, ale i zdrowi ludzie odczuwają w takim razie dosyć silne przygnębienie.

Odznaczenia wystawców na wystawie balneologicznej.

Kraków, 29 lipca.

Komitet wystawy zdrojowisk, uzdrowisk i zakładów leczniczych polskich w Krakowie przyznał na onegdajszem posiedzeniu dyplomy następującym wystawcom:

Dyplomy honorowe za udział w wystawie i skuteczną pracę około rozwoju polskiego zdrojownictwa otrzymali: Jan hr. Potocki w Rymanowie, Zarząd zdrojowy i radca dr Piotrowski w Żegiestowie, dr Tarnawski w Kossowie, Zarządy zdrojowe w Krynicy, Druskiennikach, Nałęczowie, Sławinku, Solcu, Iwoniczu, Rabce, Szczawnicy, Truskawcu, Niemirowie, Morszynie, Lubieniu, Krościenku nad Dunajcem, Swoszowicach, Wiśle, Jaworzu, Sanatoryum dra Dłuskiego, Stacya klimatyczna w Zakopanem, Zakład leczniczy dra Chramca, krajowy Związek zdrojowisk we Lwowie, dr Ozep w Jaworzu i dr Zaniotowski w Swoszowicach.

Dyplom honorowy za popieranie ruchu turystycznego w kraju otrzymał Związek turystyczny w Krakowie.

Dyplomy honorowe za udział w wystawie otrzymali: Szpital Bonifratrów w Krakowie, Lecznica świątkowa, Zakład Zandrowski, Sanatoryum dra Kupczyka, Dom samarytański PP. Ekonomek i p. Edward Schneider, aptekarz — wszyscy w Krakowie.

Dyplomy honorowe za udział w wystawie i skuteczną pracę około rozwoju polskiego przemysłu przyznane zostały: Firmie Zieleniewskiego, St. G. Żeleńskiemu, St. Igielskiemu, firmie Knapińskiego, Józefowi Goreckiemu, Henrykowi Schwarzkopfowi, Łazarowi krajowemu, firmom „Auto" i „Lakiol" w Krakowie, Józefowi Spilchalowi, filii firmy Singera, nadto pp. Makarowiczowi z Jaremcza, Wodzinowskiemu i dr. St. Eliasz-Radzikowskiemu.

Dyplomy uznania za udział w wystawie otrzymali: Władysław Tomaszewski, Tomasz Górecki, dr Bolesław Drobner, Feliks Zodzilski, Agenor Lisowski, Rudolf Herliczka, filia firmy Reiningera — Gebert i Szal ze Lwowa, p. Matylda Walterowa z Rymanowa, firma Kasprowicz z Golezna, Paweł Kaiser, nauczyciel z Wisły za mapę wiślańską, oraz Maurycy Roth z Wisły za widokówki z okolic Wisły na Śląsku.

Dyplomy zostały artystycznie wykonane w drukarni uniwersyteckiej przy współudziale p. Bukowskiego.

Kronika.

Kraków, 29 lipca.

P. Michał Konopiński, naczelny redaktor naszego dziennika, wyjechał na kilkutygodniowy urlop. Zastępować go będzie członek redakcyi „Nowej Reformy", p. Konstanty Srokowski, który przez ten czas podpisywać będzie także nasz dziennik, jako redaktor odpowiedzialny.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek 31 bm. o g. 5 po południu. Na porządku dziennym znajdują się między innemi sprawy, których nie załatwiono na poprzedniem posiedzeniu oraz zakupno zakładu kąpielowego p. Maleczewskiego w Podgórzu, sprawa płuczek, regulacyi kilku ulic, kwestya mieszkaniowa, zakupno gruntów pod budowę cegielni miejskiej i inne.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi gospodarczej, na którem uchwalono wnieść magistratu i komisyi gruntowej w sprawie kredytów na założenie szkółki drzewek na gruncie w Dębnikach, oraz wniosek sekcyi ekonomicznej w sprawie zakupna realności p. Maleczewskiego w Podgórzu. W końcu uchwalono kredyt dodatkowy na koszta wyborów do Rady państwa w roku bieżącym.

Odbyło się również posiedzenie komisyi drogowo-kanałowej, na którem uchwalono po wyczerpującej dyskusyi uzupełnienie i przekształcenie płuczek na terytoryum zachodniej części Krakowa kosztem 80.000 koron. Dalej zarezerwowano grunta dla miejskiej fabryki płyt betonowych i polecono budownictwu miejskiemu wypracowanie projektu. Dalej zatwierdzono oferty na budowę kanałów pod podkładami kolejowymi przy nowo budującym się dworcu towarowym w Krakowie.

Wreszcie uchwalono wykonać w mieście szereg nowych chodników z płyt betonowych.

Oświetlenie miasta. Wczoraj odbyło się posiedzenie subkomitetu gazowego, na którem uchwalono poprawić oświetlenie kilku ulic oraz zaprowadzić nowe oświetlenie dzielnic Dębniki i Ludwinowa.

Z uniwersytetu. P. Leon Popkiewicz, auskultant sądowy w Przemyślu, rodem z Radymna w Galicyi, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw, a p. Marya Konstancya Renardówna rodem z Horki w Rosyi, stopień doktora filozofii.

Pogodomierze umieszczono dziś na gmachu straży pożarnej. Na pogodomierzu, składającym się z termohydroskopu i termometru, umieszczone jest odpowiednie objaśnienie.

Naukowa wycieczka „Ogniska nauczycielskiego" do Włoch odbędzie się nieodwołalnie w sierpniu, według ogłoszonego poprzednio programu, obejmującego zwiedzenie Wiednia, Postojny, Tryestu, Wenecyi, Florencyi, Rzymu, Neapolu, Pompei, Wezuwiusza, Capri, Groty Niebieskiej, Medyolanu i in. — Wycieczka potrwa 22 dni; wyjazd jej nastąpi we czwartek 3 sierpnia poc. pospiesznym o godzinie 6 min. 52 rano. W wycieczce bierze udział 156 uczestników. — Tak do wycieczki włoskiej, jak i weneckiej może być przyjętych jeszcze około 10 osób. Zgłoszenia natychmiastowe przyjmuje do 2 sierpnia p. Józef Robak, Kraków, ul. Zwierzyniecka 23. Zgłoszenia ustne w lokalu Ogniska nauczycielskiego (plac Szczepański 3) codziennie od 4—6 po poł. Ze zgłoszeniem należy nadesłać zadatek 20 K, a resztę złożyć w biurze Ogniska w dniu 2 sierpnia po południu.

Wiec lokatorów w sprawie drożyzny mieszkań odbędzie się w niedzielę, dnia 30 b. m., o godzinie 5 po południu na placu przy ulicy Dietla za barakami szkolnemi.

Z miasta. Z powodu panujących obecnie w Krakowie upałów, tak dotkliwie całymi dniami odczuwanych przez ogół Krakowian, ożywiło się w ostatnim czasie w Krakowie bardzo znacznie życie nocne. Całe miasto ożywiać się zaczyna dopiero w godzinach wieczornych. Tłumy zarówno Krakowian, jak i przejezdnych, spieszą na plantacye, na Błonia i do parków dla wytchnienia. Kawiarnie i cukiernie letnie, których w r. b. przybyło kilka, przepełnione są do późnej godziny.

Park dra Jordana, zamykany obecnie za wcześnie, zyska zapewne kiedyś oświetlenie i również, jak plantacye miejskie, będzie mógł być lepiej wykorzystany przez publiczność.

Rojno i gwarno bywa w parku krakowskim w części oświetlonym, gdzie codziennie o starannym programie daje przedstawienia teatr ludowy p. Rygiera.

Pożądanem byłoby, aby dyrekcya tramwaju zechciała przedłużyć na czas sezonu letniego normalne kursowanie wozów tramwajowych do g. 11 w nocy, co byłoby połączone z wielką wygodą dla publiczności.

Z nad Wisły. Dzięki nadzwyczaj upalnemu latu, Wisła przedstawia wcale oryginalny widok. Gdziekolwiek stanąć nad brzegiem Wisły, obserwować można w godzinach popołudniowych i wieczornych całe mrowia kąpiących się dzieci i osób starszych, szukających ulgi przed skwarem w wodzie. Wśród kąpiących się straż bezpieczeństwa pełnią na łódkach miejscy strażnicy wiślani, a na brzegach policya. Zaznaczyć naturalnie należy, że mimo bardzo znacznego obniżenia się poziomu wody w Wiśle, różne głębie i wiry tak bardzo niebezpieczne dla kąpiących się należy starannie unikać. Osobne tablice nad brzegiem Wisły informują publiczność w tym kierunku. Z powodu niskiego stanu wody wstrzymany został pod Krakowem ruch statków oraz także w znacznej części ograniczony ruch galarów. Pożądanem byłoby tylko zachowanie większej czystości nad brzegami Wisły.

Lekkomyślny żart. Dziś o g. pół do 5 rano 18 letni pomocnik murarski idąc do pracy przy jednej z budujących się kamienic na Grzegórzkach, położył się ze względu na posiadany jeszcze czas do pracy, okok toru kolejowego na trawie i zasnął. Obudziło go dopiero silne uderzenie węglem w głowę, od którego odniósł dotkliwą ranę nad okiem. Jak się okazało, śpiącego uderzył węglem palacz szybującej w tem miejscu maszyny kolejowej. Rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Obłąkany. Wczoraj wieczór w domu pod L. 118 w Dąbiu umysłowo chory od dłuższego już czasu Jan Kostucha dostał ataku szału. Nieszczęśliwego z trudem uspokojono po założeniu kaftana bezpieczeństwa i odwieziono do Domu umysłowo chorych przy ulicy Lubicz.

Z kraju.

Zjazd góralski i odsłonięcie pomnika grunwaldzkiego w Zakopanem. Związek góralski w Zakopanem zawiadamia swoich członków i rodaków, że zjazd odbędzie się dnia 19 i 20 sierpnia.

Na pierwszy dzień zjazdu przypadną powitania na stacyi, potem zebranie się w sali T. S. L. o godzinie 10 rano, tam powitania, wybór prezydyum i sekcyj. Sekcye proponujemy: 1) społeczną dla uprzemysłowienia Podhala i w kwestyi polskości Spiża; 2) naukową dla badań historycznych i etnograficznych itd.; 3) literacko-artystyczną dla podjęcia kroków celem wydania albumów sztuki itd. Zgłoszono już odczyty: „O poezyi ludowej Podhala", „O sztuce ludowej Podhala" (prof. Skoczylas). Dzień pierwszy zakończy wieczór literacko-artystyczny poetów Tatr.

W drugim dniu zjazd bierze udział w nabożeństwie i w uroczystościach grunwaldzkich, po południu obrady sekcyj, a wieczorem wieczornica góralska i wspólna wieczerza.

Zjazd stoi ponad partyami politycznemi. Referaty i zgłoszenia należy przesyłać pod adresem Franciszek Pawlica, Staszeczkówka w Zakopanem, tylko do 15 sierpnia. Koszta wieczerzy wspólnej wyniosą 5—6 koron, Związek przygotowuje nocleg dla tych gości, którzy się zgłoszą do dnia 15 sierpnia.

Wojciech Brzega, dr Andrzej Chramiec, M. Gąsienica, Józef Kantor, W. Krzeptowski, Jan Kubin, Zygmunt Lubertowicz, Władysław Orkan, Franciszek Pawlica (prezes), dr Józef Ptaś, Wojciech Roj, Władysław Skoczylas, St. Trzebunia.

W Krynicy odbyło się 27 b. m. nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Władysława Kwiatkiewicza, artysty teatru lwowskiego Na chórze grał na skrzypcach dyrektor Wroński, śpiewał p. Frączkowski. W nabożeństwie wziął udział dyrektor Heller z całym personalem.

Koncert ciemnego skrzypka. Dnia 2 sierpnia odbędzie się w Zakopanem, w sali „Morskiego Oka" koncert Aleksandra Stankiewicza, ciemnego skrzypka, nauczyciela muzyki w zakładzie ciemnych we Lwowie. P. Stankiewicz, uczeń prof. Wolfsthala, grą nader piękną zyskiwał uznanie na wielu scenach koncertowych dla jej artystycznej wartości i olbrzymiej pracy, jaką z powodu braku wzroku musiał nałożyć.

Pożar w Skawcach. Piszą nam stamtąd: Dnia 21 b. m., o godzinie 5 po południu, dotknęła straszna klęska pożaru, spowodowanego zbrodniczą ręką, gminę Skawce w powiecie wadowickim. Spaliło się bowiem 18 domów mieszkalnych i 16 stodół z pierwszym zbiorem siana i żyta, wcale nie ubezpieczonych. Podłożony w jednym z domów ogień, przenosił się wśród panującej posuchy szybko na sąsiednie, bardzo blisko stojące budynki drewniane, kryte przeważnie słomą, obracając je wobec braku wody i racyonalnej akcyi ratunkowej w krótkim czasie w perzynę. Mieszkańcy, zajęci wówczas pracą w polu, nie byli w stanie uratować nawet swych najpotrzebniejszych ruchomości, które również padły ofiarą niszczącego żywiołu tak, że ogólna szkoda wynosi z górą 100.000 koron.

Ocalałe trzy czwarte części rodzin nie może udzielić nieszczęśliwym nawet pierwszej doraźnej pomocy, gdyż gospodarze tutejsi, posiadający zaledwie po 2, 3, a najwyżej 4 morgi gruntu, nie trudniący się oprócz uprawy roli żadnym przemysłem, nie mogli mimo swej trzeźwości i pracowitości przyjść do jakiegokolwiek dobrobytu także i z tego powodu, że wioska, położona na lewym, niższym brzegu rzeki Skawy, bywa prawie corocznie nawiedzana wylewami, które nie tylko niszczą każdorazowe zasiewy biednych rolników, ale także zabierają najbliższe pola i łąki, pozostawiając na ich miejscu puste kamieńce i urwiska, widoczne jeszcze do dnia dzisiejszego.

Wobec takiego stanu rzeczy, chcąc przyjść nieszczęśliwym z pomocą, zawiązał się w Mucharzu komitet ratunkowy, który zwraca się na tej drodze do serc litościwych z prośbą o łaskawą, choćby najskromniejszą pomoc dla nieszczęśliwych pogorzelców. Łaskawe datki uprasza się przesyłać do urzędu parafialnego w Mucharzu, poczta loco. Za komitet: Ks. Władysław Caneau, proboszcz; Wojciech Łagosz, poczmistrz; Józef Urban, kierownik szkoły.

Z Okocima donoszą nam, że Akademickie Koło dramatyczne z Krakowa urządza w sali tamtejszego teatru letniego w sobotę 5 sierpnia „Wieczór artystyczny". Łaskawy współudział przyjęły pp.: Melania Sosnowska, pianistka, i Janina Nowakowska, artystka dramatyczna teatru miejskiego. Wieczór z obfitym programem budzi żywe zainteresowanie w szerokich sferach tutejszej inteligencyi, spodziewać się więc należy, że liczna zgromadzi się publiczność.

Jasło 28 lipca. (Uniwersytet ludowy). Tutejszy oddział Uniwersytetu ludowego ogłosił sprawozdanie za rok ubiegły. Zarząd starał się usilnie o jak najrychlejsze urządzenie własnego lokalu i to w śródmieściu dla ułatwienia wszystkim dostępu do wykładów. W lokalu tym, otwartym uroczyście dnia 9 października 1910 roku odbywały się wykłady popularne w każdą sobotę od października do końca kwietnia. Wykłady rozpoczynały się o godzinie $8^1/_2$ wieczór po ukończeniu pracy, i otrzymaniu zapłaty, a trwały częstokroć wraz z dyskusyą do 10 wieczór. Sobotę wybrał wydział dla równoczesnej walki z rozpowszechnionym tutaj alkoholizmem, którego pastwą stają się zwykle zapracowane w tygodniu pieniądze. Na wykłady uczęszczali robotnicy, rękodzielnicy, uczniowie gimnazyalni, urzędnicy niższych rang i garstka miejskiej inteligencyi. Przeciętnie ilość słuchaczy w lokalu wynosiła 28 osób płci obojej.

Praca wykładowa pozostawała z początku pod kierownictwem osobnej komisyi naukowej, której członkowie atoli pousuwali się powoli, pozostawiając całą pracę w rękach przewodniczącego komisyi p. Ferdynanda Gerżabka.

Oprócz wykładów sobotnich we własnym lokalu urządzał też wydział wykłady dla szerszej publiczności w „Sokole" które cieszyły się częstokroć wielkiem uznaniem z powodu nowości i aktualności tematów, jakoteż sposobu ich obrobienia, które nazwaćby należało nowoczesnymi.

Na niektórych wykładach jak naprzykład „Czego żąda nowoczesna kobieta" miał Uniwersytet ludowy niebywałą dotąd w Jaśle ilość słuchaczy 320 osób.

Z wykładów ogólnych wymienić należy następujące tematy: „O spisie ludności i jego znaczeniu", „O Smolce na tle ówczesnych dziejów", „Wojna o naftę" itd.

Usiłował też wydział zorganizować kursa wieczorne z różnych przedmiotów dla uzupełnienia wiedzy pozaszkolnej. Po wielu trudach i wysiłkach rozpoczęły się w styczniu 1911 roku wykłady wieczorne języka niemieckiego metodą Berlitza pod kierunkiem prof. gimnaz. Germana, który do prasy wziął się gorliwie. Kursa te atoli już rozpoczęte, zostały zamknięte przez niedbałość uczniów, którzy przestali na naukę uczęszczać. Ogółem urządził wydział 45 wykładów, których słuchało 2.690 osób, z tego 1.718 mężczyzn i 972 kobiet.

Sprowadził też zarząd biblioteczkę ruchomą im. Józefa Kwiatka w celu ożywienia ruchu czytelniczego i urządzoną została wypożyczalnia tych dzieł we własnym lokalu. W każdą sobotę przed wykładem wydawał bibliotekarz książki za opłatę 4 hal. tygodniowo zgłaszającym się członkom Towarzystwa. Atoli i w tym względzie zainteresowanie okazało się małe, a ruch czytelniany słaby, jakkolwiek komplet dzieł, przysłanych z Krakowa, był na ogół bardzo dobry.

Członków w roku 1910/1911 było 82. Majątek Towarzystwa stanowiły wkładki członków, dochody z wykładów w „Sokole", oraz dary zebrane od obywatelstwa jasielskiego przez prof. Zygmunta Klingera w kwocie 220 koron.

Stan kasy z dniem 29 czerwca b. r. wykazał gotówką w kwocie K 85·93 oraz pełne urządzenie lokalu.

Skład wydziału był następujący: przewodnicząca Marya Gerżabkówna, sekretarz dr Abraham Menasse, zastępca Jan Chłap, skarbnik Józef Kukulski, zastępca Michał Stupnicki, bibliotekarz Józef Piętniewicz, przewodniczący komisyi naukowej inżynier Ferdynand Gerżabek.

Przemyśl, 27 lipca. (Pożar). Dziś o godz. wpół do 10 wieczorem wybuchł w domu przy ul. Wałowej l. 19 pożar strychowy, zagrażający wobec równoczesnego zerwania się wiatru — niebezpieczeństwem sąsiednim realnościom. Straż pożarna ogień przy pomocy wojska z wielkim wysiłkiem po dwóch godzinach zlokalizowała.

Odjazd okrężnej wystawy zdrojowej ma już za sobą cztery odbyte etapy, t. j. Truskawiec, Morszyn, Niemirów i Lubień, gdzie wszędzie publiczność okazała żywe zainteresowanie, tak dla wystawy, jak dla wykładu publicznego delegata Związku, ilustrowanego świetlnemi obrazami. Nie brakło też objawów gorącego uznania tak ze strony publiczności, jak i zarządów zdrojowym, które z niezwykłą gotowością nie szczędzą i ułatwień i pomocy. Za przykładem Truskawca i Morszyna poszedł Niemirów, którego właściciel hr. Kruzenstern, jakoteż zapobiegliwy dyrektor Zarządu p. Teodorowicz, nie szczędzili zabiegów dla powodzenia wykładu. Tak samo i w Lubieniu zainteresował się wystawą właściciel zdrojowiska bar. Brunicki i polecił wspaniale udekorować salę kwiatami i festonami z zieleni, a dyrektor p. Popiel czynnie pomagał w urządzeniu wystawy, znacznie zwiększonej nowo nadesłanemi pięknemi eksponatami zdrojowisk, a także przedmiotami z dziedziny hygieny i lecznictwa, nadesłanemi przez firmę Mikolascha we Lwowie. Niewielki kącik zajęły przybory turystyczne firmy lwowskiej Płońskiego. Uroczyście też odbyło się otwarcie wystawy w Lubieniu, gdzie po krótkiej przemowie delegata Związku dr Bandrowskiego, wobec licznie zebranych gości, a między tymi: bar. Brunickiego, posła dra St. Jabłońskiego, ks. T. J. Cosla i wielu pań przecięła wstążkę, odgradzającą wejście, „autorka" Domu oszczędnego, pani generałowa Albinowska, poczem pierwsze zastępy gości, oprowadzanych po wystawie przez delegata Związku, wzmocniły nowoprzybywający, nie zmniejszając się po dzień jej zamknięcia, t. j. czwartek po południu. Wieczorem odbył się wobec licznych słuchaczów wykład publiczny delegata, na temat: „W obronie naszych zdrojów, naszych gór", który tak samo w toku przerywano, jak i w końcu nagrodzono rzęsistemi oklaskami. Zwiniętą po wykładzie wystawę okrężną wysłano z Lubienia wprost do Jaremcza, gdzie zainauguruje ją w sobotę 29 b. m. wieczorem w sali Klubu Jaremczańskiego wykład delegata, a nazajutrz 30 nastąpi otwarcie wystawy. Najbliższym jej etapem będzie Rymanów, poczem oczekuje ją w w dniach po 7 sierpnia Żegiestów.

Napad i zabójstwo. Z Warszawy donoszą: Wczoraj o godz. 8 zrana, niewykryci dotychczas opryszkowie napadli w lasku za Żyrardowem, na szosie mszczonowskiej, na rzeźnika Franciszka Hassa, jadącego na targ do Mszczonowa. Bandyci zażądali od Hassa, jadącego w towarzystwie małego chłopca, oddania pieniędzy. Gdy Hass począł stawiać opór, opryszkowie rzucili się na niego i zadali mu kilka śmiertelnych ran nożami, zwłaszcza straszną ranę w gardło, tak, że głowa niemal zupełnie odpadła od tułowia. Po dokonaniu ohydnego morderstwa bandyci zrabowali 200 rb. i zbiegli.

Nawpół żywy, wprost odchodzący z przerażenia od przytomności chłopiec pozostawił na drodze stygnące już zwłoki i pobiegł do Żyrardowa, gdzie zawiadomił o morderstwie policyę.

Po przybyciu na miejsce napadu, policya stwierdziła zgon skutkiem przecięcia krtani i przewiozła zwłoki do Wiskitek. Przy zmarłym znaleziono jeszcze 300 rb., których bandyci, widocznie z obawy pościgu, nie zdążyli już zrabować.

Ze świata.

Tylko w Rosyi możliwe... „Rusk. Wied." opisują następujący fakt nieprawdopodobny, jaki miał miejsce przed dwoma laty w Archangielsku.

Mieszkańcy miasta pewnego pięknego poranku niepomiernie zdziwieni zostali przemianą, jaka dokonaną została w miejscowej cerkwi. Przyszli robotnicy i zdjęli najpierw krzyż, potem zburzyli dzwonnicę, usunąwszy uprzednio gdzieś dzwony, potem znieśli dach i uprzątnęli całe wewnętrzne urządzenie cerkwi. Dokonawszy tego, przystąpili do przeprowadzenia zmian w wnętrzu cerkwi: dali nową podłogę, poustawiali ściany i pokryli tak zmieniony budynek nowym dachem.

Mieszkańcy przez dłuższy czas łamali sobie głowy nad rozwiązaniem tej niepojętej dla nich zagadki, aż wreszcie pewnego dnia, ku niemałemu zdumieniu swemu zobaczyli, że cerkiew zamienioną została na mieszkania prywatne i sklepy. W miejscu, gdzie stał główny ołtarz, umieścił się sklep z konfekcyą damską i gramofonami. Oburzeni taką profanacyą miejsca świętego, zwrócili się ze skargą do miejscowych władz duchownych, które jednak protest ich zbyły milczeniem. Wtedy zwrócili się do synodu, a gdy jeszcze wkrótce potem w pismach ukazało się opisanie faktu tego, stało się znowu coś bardziej niepojętego. Oto pewnego dnia pojawili się znowu robotnicy i zaczęli cerkiew przywracać do pierwotnego stanu. Dziś wygląda ona tak samo, jak przed ową przeróbką.

Cóż się jednak okazało? Oto kupiec miejscowy, Szczerbakow, kupił od klasztoru krasnojarskiego cerkiew jego za 18 tysięcy rubli i przerobił ją z zastosowaniem do celów handlowych. Przy akcie kupna zachowane były wszystkie wymagane przez ustawę formalności. Gdy jednak później transakcya ta wywoływać zaczęła skargi i protesty, klasztor zwrócił się do Szczerbakowa z propozycyą odkupienia cerkwi. Szczerbakow zgodził się pod warunkiem jednak, że mu klasztor zwróci koszta przeróbki cerkwi. Klasztor przyjął warunek ten i wypłaciwszy Szczerbakowowi 34 tysiące rubli, wszedł znowu w posiadanie cerkwi.

Pokazał Moskwę. Tragiczny wypadek zdarzył się, jak donosi „Kołokol", w rodzinie M. w Petersburgu. Do nauki dwóch 7-letnich chłopczyków wzięto korepetytora, który dopiero co ukończył gimnazyum.

Przed kilku dniami po obiedzie dzieci wraz z korepetytorem udały się do ogrodu. Jeden z chłopców prosił swego nauczyciela, ażeby ten wziął go na ręce.

— Chcesz, to pokażę ci Moskwę — zaproponował korepetytor.

Chłopiec zgodził się. Nauczyciel chwycił dziecko za głowę około uszu i podniósł je w powietrze, zapomniawszy uprzedzić, ażeby ten trzymał się za jego ręce. W powietrzu ciało chłopca kilka razy drgnęło, lecz korepetytor nie zwracał na to uwagi i trzymał jeszcze jakiś czas dziecko w powietrzu. Kiedy wreszcie opuścił je już na ziemię, chłopiec upadł i leżał bez oznak życia na twarzy. W tej chwili do ogrodu wszedł ojciec dzieci.

— Coś pan z nim zrobił? — spytał zatrwożony.

— Nic, ja tylko pokazałem mu „Moskwę" — odpowiada zmieszany nauczyciel.

— Co? Jaką Moskwę?

Tutaj korepetytor, chcąc pokazać niewinność swej sztuki, wziął podobnież za głowę drugiego chłopca i również podniósł go w powietrze. Kiedy zaś opuścił go znowu — chłopiec leżał nieżywy na ziemi. Nieszczęśliwy ojciec rzucił się do dzieci, lecz leżały już przed nim tylko dwa trupy. Korepetytor, ujrzawszy, co się stało, dostał pomięszania zmysłów.

Lekarze u obu chłopców skonstatowali pęknięcie kręgów szyjowych, spowodowane ciężarem ciała podczas demonstracyi „Moskwy".

Mianowania. „Wiener. Ztg." ogłasza: Minister skarbu zamianował radcami salinarnymi starszych komisarzy: Eug. Furdzika, Karola Mańkowskiego, Erazma Barącza i Stan. Skoczylasa, a Piotra Lisienieckiego i Józefa Turkiewicza st. zarządcami górniczymi.

Minister sprawiedliwości zamianował sędziami powiatowymi sędziów: Izydora Dydaka w Leżajsku dla St. Sącza, dr Stan. Wilsona w N. Targu dla Jasła, Jana Tad. Schultza w Ciężkowicach dla Leżajska, Zygmunta Zdankiewicza w Brzesku dla Tarnowa, Ant. Zygm. Błahocińskiego w N. Targu dla okręgu sądu wyższego w Krakowie.

Prezydyum galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało konceptowych praktykantów skarbowych: Bazylego Gudza, Józefa Wieczerzyka i Karola Lisowskiego, koncypistami skarbowymi w X klasie rangi.

Składki na Wawel. Dnia 28 czerwca odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 168 K 01 hal., która złożona została na książeczkę Kasy Oszczędności m. Krakowa Nr 272.764.

Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi wraz z doliczonemi odsetkami 169.021 K 60 h.

Z powyższej sumy, jak to już w poprzednich sprawozdaniach było wymienione, wręczone zostało ks.-kardynałowi na odnowienie katedry 19.258 K 8 h, oraz p. Zygmuntowi Hendlowi, kierownikowi restauracyi zamku królewskiego na Wawelu, na zakupno 7 pieców historycznych, pochodzących z Wiśniowca z zamku książąt Wiśniowieckich i na sprowadzenie ich z Petersburga, także na 2 stare stropy znalezione przy burzeniu kamienicy przy ul. św. Anny i w domu p. Czyncieła w Rynku i ofiarowane bezinteresownie przez p. Czyncieła do mającego powstać Muzeum Narodowego na Wawelu 4260 K 81 h. pozostaje zatem 145.503 K 01 hal., z wyłącznem przeznaczeniem na odnowienie tej części zamku królewskiego na Wawelu, która ma być obrócona na Muzeum Narodowe.

Następne rozbicie puszek odbędzie się w domu p. Ulanowskiej przy ulicy Garncarskiej l. 15, dnia 31 lipca pomiędzy godziną 4 a 8 popołudniu.

Uprasza się wszystkie osoby posiadające puszki, aby je zechciały przynieść lub nadesłać, chociażby w nich najmniejsza znajdowała się kwota.

Z kalendarza. W sobotę 29 lipca: Marty, Feliksa i Oława kr.; w niedzielę 30 lipca: Kunegundy kr. p. Abd. w poniedziałek 31 lipca: Ignacego Loyoli i Heleny w.

Wschód słońca dnia 29 lipca o godzinie 4 m. 09, zachód o godzinie 7 min. 26; długość dnia godzin 16 min. 20.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 28 lipca termometr doszedł od 15·3 do 30·2 C.; barometr wahał się.

Dnia 29 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 746·9 mm., termometru 19·6 C.; wiatr wschodnio-północno-wschodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W sobotę: „Faust" (gościnny występ Didura).
W niedzielę po poł.: „Mignon"; wieczór: „Miłość cygańska"; w poniedziałek: „Cyrulik sewilski".
We wtorek: „Dziewczyna z lalką".
We środę: „Sprzedana narzeczona".
We czwartek „Hrabia Luksemburg".
W piątek: „Faust".
W sobotę: „Miłość cygańska".
W niedzielę po poł.: „Krysia leśniczanka"; wieczór: „Sprzedana narzeczona".

Teatr w Parku Krakowskim.

W sobotę: „Rozkosze Warszawy".
W niedzielę po poł.: „Krowoderskie zuchy"; wieczór: „Rozkosze Warszawy".
W poniedziałek: „Krowoderskie zuchy".
We wtorek: „Polak z dolarami".

Dział ekonomiczny.

* **Mięso bałkańskie.** Jeżeli prezydent gabinetu bar. Gautsch podniósł w swojej przedwczorajszej mowie podczas dyskusyi nad przywozem mięsa z Argentyny, że przedewszystkiem nie są wyzyskane „najbliższe źródła poboru mięsa" — to potwierdził tylko starą prawdę, powtarzaną oddawna w prasie i na zgromadzeniach ludowych. Dzięki fałszywej polityce Austro-Węgier wobec Rumunii, a zwłaszcza Serbii, przywóz bydła, nierogacizny i mięsa z obu tych krajów zmniejszył się ogromnie, jak to wykazaliśmy w artykule p. t. „Walka o tanie mięso", umieszczonym w poniedziałkowym numerze naszego pisma.

Gdy zawarto z Serbią nowy traktat handlowy, przyznano jej prawo przywozu do Austryi 50.000 sztuk nierogacizny. Oczywiście jest to kontyngent prawie nic nie znaczący wobec zapotrzebowania mięsa w Austryi. Rumunia, która do r. 1899 wywoziła do Austryi znaczną ilość bydła, zaniedbała skutkiem wojny cłowej z Austryą chów bydła i nierogacizny, skutkiem czego po zawarciu traktatu handlowego z Austryą w roku 1909 nie może wyczerpać przyznanego jej kontyngentu. Natomiast Serbia w najbliższym czasie wyczerpie przyznany jej kontyngent wywozowy bitej nierogacizny, zaś co do bydła rogatego, to wywiozła do Austryi dopiero 6.000 sztuk, więc ma jeszcze do rozporządzenia resztę kontyngentu w ilości 9.000 sztuk.

Nie ulega wątpliwości, że Serbia mogłaby dostarczyć Austryi znacznie więcej bydła, nierogacizny i mięsa niż jej przyznaje obecny traktat, ale na to nie chcą się zgodzić agraryusze w Austryi i na Węgrzech. Wprawdzie bydło serbskie idzie do Włoch, Grecyi tudzież Egiptu, ale koszta transportu są w tym wypadku wielkie, a także ryzyko strat znaczniejsze jest wobec tego, że dalsza droga morska szkodliwie działa na bydło. Toteż pomimo takiej konkurencyi przywóz bydła serbskiego do Austryi może przybrać większe rozmiary, za co Serbia przyznałaby Austryi korzyści co do zbytu artykułów przemysłu. Rumunia podniósłszy u siebie chów bydła, a zwłaszcza urządziwszy rzeźnie w Bordujeni i Turn-Severin, będzie mogła wywozić do Austryi znaczniejsze ilości mięsa. Ale przedewszystkiem Austro-Węgry muszą uczynić zwrot w swojej polityce handlowej.

* **Maroko a giełdy europejskie.** Zawikłania marokańskie, a zwłaszcza stanowisko Anglii w tej sprawie wywołały przedwczoraj pewne zaniepokojenie na giełdach w Londynie, Paryżu i Berlinie. Niektóre papiery spadły w Londynie bardzo znacznie, ale później kurs ich poprawił się nieco, gdy wzięła przewagę ufność w pokojową politykę mocarstw. Przyczyniła się do tego zwłaszcza prasa londyńska.

To uspokojenie się giełdy londyńskiej wpłynęło dodatnio na giełdę w Paryżu, zwłaszcza gdy rozeszła się pogłoska, że pewien finansista otrzymał z ministerstwa spraw zagranicznych pomyślne dla pokoju wiadomości. Na giełdę berlińską wpłynęła z początku ujemnie giełda paryska, później nastąpiła pewna równowaga w podaży papierów wartościowych i popycie, mimo to jednakże usposobienie giełdy berlińskiej przy zamknięciu było jeszcze wstrzemięźliwe zwłaszcza wobec papierów francuskich.

Sprawozdanie syndykatu rolniczego z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 28 lipca 1911 r.

Tendencya słaba, chęć kupna w dalszym ciągu rezerwowana, obroty mierne, mimo dostatecznego zaofiarowania.

Sprzedawano: Pszenicę czerwoną i żółtą (74/78 kg.) od K 11·60 do 11·90; węgierską nową (79/80) od 11·80 do 11·90; żyto stare (70/72 kg.) od 8·40 do 8·90; żyto węgierskie nowe (73/74 kg.) od 9·— do 9·20; jęczmień węgierski od 9·65 do 9·75; jęczmień browarny od 8·20 do 8·60; jęczmień na krupy od 0·— do 0·—; owies stary 9·— do 9·40; owies na paszę dworski od 0·— do 0·—; owies na paszę targowy od 9·20 do 9·50; kukurudzę węgierską nową od 8·40 do 8·75; kukurudzę rosyjską nową od 8·60 do 8·70; groch Victoria od 12·25 do 13·80; groch zwykły od 10·75 do 11·75; groch pastewny od 9·25 do 10·50; rzepak zimowy od 0·— do —·—; otręby pszenne od 6·40 do 6·50; otręby żytnie od 6·20 do 6·35; omiecice od 7·— do 7·50; siano łąkowe od 0·— do 0·—; ziemniaki nowe od 0·— do 0·—; rzepak nowy od 13·75 do 14·75.

Wszystko za 50 kilg. loco Kraków bez opłaty spożywczej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 28 lipca. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 301, cieląt 180, owiec i kóz 4, nierogacizny 377; razem 862 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od —·— do 0·—, woły 86·— do 104·—, krowy od 74·— do 92·—, jałownik od 74·— do 96·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0·— do 0·—; bitej wagi: nierogaciznę od 130·— do 150·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 120·— do 400·—, woły z paszy od 0·— do 0·—, krowy od 110·— do 400·—, jałówki od 120·— do 210·—, cielęta od 20·— do 70·—, owce i kozy od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 673 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 129, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 60, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Kronika lwowska.

Lwów, 29 lipca.

Ślub. W kościele Ofiar N. P. M. we Lwowie pobłogosławiony dziś został związek małżeński p. Jadwigi Ostaszewskiej-Barańskiej, córki naczelnego redaktora „Dziennika Polskiego" dra Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego z p. Oskarem Brezany, kapitanem 30 pułku piechoty.

Zjazd prawników i ekonomistów polskich we Lwowie. Z każdym dniem napływają nowe zgłoszenia referatów na zjazd. Oprócz tych, o których już pisaliśmy w początku lipca wymienić należy dalsze: w sekcyi prawniczej opracuje kwestyę „reformy prawa czekowego" mecenas Kuratow z Warszawy, sprawą „ochrony własności literackiej i artystycznej w Polsce" zajmuje się dr Julian Nowotny i dr Zygmunt Mandel obaj z Krakowa, nad problemem „środki ochronne wobec recydywistów i przestępców anormalnych" pracuje dr Józef Reinhold z Krakowa, omówienia tematu „akcya społeczna przeciw przestępczości" podjął się dr Alfred Kohl ze Lwowa, kwestyę „wpływu zasady wiarygodności ksiąg gruntowych" opracował dr Leon Biegeleisen ze Lwowa (na tle postępowania spadkowego włościańskiego).

W dziale uprzemysłowienia przybył referat „o obecnym stanie przemysłu w Królestwie" p. Stanisława Koszutskiego, autora znanej pracy o przemyśle Królestwa, ponadto temat „drobny przemysł" znalazł referenta w osobie p. Henryka Ellego (Instytut technologiczny Lwów). Wreszcie zgłosił dr Grosman (Wiedeń) referat historyczny „Polityka handlowa i przemysłowa rządu Terezyańskiego i Józefińskiego w Galicyi".

Zjazd nowy wprowadzi pewną nowość: oto korzystając ze zgromadzenia sił polskich w zakresie prawa i gospodarstwa społecznego otworzy się dyskusyę nad sprawami aktualnemi dotyczącemi dóbr narodowych i organizacyj zawodowych poza ramami oficyalnych obrad o charakterze teoretyczno-naukowym. Dla osobnych takich posiedzeń przeznaczył komitet świeżo zgłoszone referaty: Mecenasa Aleksandra Krausbara (Warszawa), w sprawie fundacyi naukowej lipskiej Józefa Alex. Jabłonowskiego (1774) bezprawnie zużytkowanej dla celów niemieckich. Mecenas Adolf Suligowski (Warszawa) poruszy sprawę „stałej organizacyi prawników-kryminalistów polskich i dotychczasowych o nią zabiegów".

Druk referatów już się rozpoczął. Rękopisy (ewentualnie dalsze zgłoszenie) przesyłać należy pod adresem: dr Jan Jordan — Uniwersytet, Lwów.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Dr Tadeusz Rutowski.** „Rapperswil". Lwów. 1911.

Jako odbitka z II. zeszytu (sierpniowego) „Sztuki", pojawiła się na półkach księgarskich, bogato ilustrowana praca dra Tadeusza Rutowskiego p. t. „Rapperswil". Za kilkanaście już dni odbędzie się walny zjazd Rady Muzeum narodowego w Rapperswilu, której uchwały — jak to słusznie zaznacza p. Rutowski — stanowić będą nowy ustęp w dziejach tej instytucyi. Chodzi o pierwszorzędną sprawę: znakomita część Muzeum, Biblioteka Rapperswilska wraz z Archiwum ma być przeniesiona do kraju. Szereg powodów skłania prawomocny zarząd Muzeum do wydzielenia już biblioteki z całości muzealnej, szereg okoliczności sprzyjających, czyni ten doniosły krok już dziś możebnym dla Muzeum, co umożebni zarazem jego sanacyę.

Dr Tadeusz Rutowski, znakomity znawca Muzeum Rapperswilskiego i stosunków, w nim panujących, w pracy swej „daje głos prawdzie", wykazując, jak wielkie znaczenie ma dla nas ta instytucya, jakie jest w niej stanowisko kustosza Rużyckiego, w jakim istotnie stanie znajdują się obecne zbiory, a jak wielkie znaczenie dla kultury narodowej miałoby pomieszczenie Biblioteki Rapperswilskiej we Lwowie.

Praca dra Rutowskiego, pisana świetnym stylem, jest niesłychanie ścisła i uzasadniona całym szeregiem załączonych dowodów — głos więc autora powinien wywołać skutek, oświetlając jasno i słusznie opinię Rapperswilską, zwłaszcza, że tematem jest rzecz takiej wagi, jak Biblioteka w Rapperswilu, której znaczenie i wartość jest dla znajomości dziejów porozbiorowych pierwszorzędną i wprost jedyną. Jest to archiwum całego mnóstwa rzeczy narodowych, tysiące pism i listów największych ludzi emigracyi, klucz do wszystkich naszych porywów, usiłowań i konspiracyj porozbiorowych, do całej maszyneryi Rządu, dyplomatycznej na emigracyi i starającej się zdobyć Europę dla sprawy.

Nie wątpimy, że znakomitą pracą Rutowskiego zainteresują się wszyscy, którym sprawa tak doniosła leży obecnie na sercu.

— „Sztuki" lwowskiej zeszyt II (sierpniowy) ukaże się w tych dniach. Zeszyt ten jest poświęcony Rapperswylowi, twórczości Stanisławskiego, lwowskiemu „salonowi sztuki" i wystawie rzymskiej. Dział reprodukcyjny tego zeszytu przynosi przeszło 50 reprodukcyj dzieł sztuki (niektóre kolorowe).

Redakcya „Sztuki", Lwów, ul. Chmielowskiego l. 12, Nro telefonu 894 — administracya, Lwów, pasaż Hausmanna (biuro Sokołowskiego). — Prenumerata kwartalna 6 koron.

Katalog jarmarku pod tytułem „Przewodnik" z prześlicznie wykonanemi kliszami opuści w najbliższych dniach prasę. Ponieważ jednak wciąż nowe firmy zgłaszają swój udział w jarmarku, przeto komitet postanowił wydawać w pewnych odstępach czasu kartkowe dodatki i uzupełniać nimi przewodnik.

Wiec publiczny w sprawie kanałów na jarmarku organizowany na niedzielę 6 sierpnia zapowiada się bardzo dobrze, gdyż oprócz wycieczek rzemieślniczej, mającej przybyć staraniem Muzeum przemysłowego z Rzeszowa, wezmą udział w obradach wiecu liczni posłowie z różnych stronnictw politycznych.

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach pamiętajmy o Towarzystwie „Szkoły ludowej".

Upały.

Zdawało się wczoraj wieczorem, że deszcz, acz krótkotrwały, będzie zwiastunem zwrotu w pogodzie, ale tak się nie stało i dzisiaj mamy znowu upały w dawniejszej sile. Przewidziało to krakowskie obserwatoryum, które wczoraj wieczorem dało nam informacyę, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa pogoda będzie trwać dalej. Prognoza ta sprawdziła się. Dzisiaj rtęć w termometrze wstępuje na wyżyny podobnie jak wczoraj z niezwykłą szybkością.

Nie sądźcie, że można przed upałami uciec w góry. Jak nam donoszą z Zawoi, w okolicach Babiej Góry nie pamiętają od dawna takich upałów, jak obecnie. Dnia 26 b. m. termometr wskazywał w cieniu 26 stopni Reamura. Potoki i strumienie na wyschnięciu. — Zboża w tym roku wcześniej dojrzały. Zbiórka żyta już ukończona, a zawsze odbywała się z początkiem sierpnia.

Poznań miał przedwczoraj najupalniejszy dzień. Termometr pokazywał w południe 36 stop. C. w cieniu. Nazajutrz szalała tam burza.

Również w Królestwie Polskiem panują upały, przeplatane jednakże burzami w niektórych okolicach. I tak: w Radomiu nastąpiła po upałach silna burza z piorunami i ulewą. W okolicy pioruny zniszczyły kilka pożarów. Zresztą skutkiem posuchy pożary wogóle są częste. — Wielki pożar nawiedził Skaryszew, gdzie spłonęło 19 stodół ze zbożem.

W ościennych krajach upały trwają dalej. W Wiedniu z powodu nadmiernych upałów było wczoraj 24 wypadków udaru słonecznego, jeden śmiertelny. Trzy osoby odwieziono do szpitala.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 29 lipca.)

Wiedeń. Dziś panuje tu straszny upał, o wiele większy, niż w dniach poprzednich. Dziś rano temperatura była tu o wiele wyższa niż wczoraj o tym samym czasie. Wczoraj zmarły dwie osoby na udar słoneczny, kilka zaś osób utonęło w czasie kąpieli w Dunaju. Towarzystwo ratunkowe interweniowało w 80 wypadkach omdlenia z powodu gorąca. Kąpieje dunajowe były do późnej nocy przepełnione. Ze wszystkich miast na prowincyi nadchodzą takie same wiadomości.

W Pradze było wczoraj 54° Cels. w słońcu.

Kolonia. „Köln. Ztg." podaje jako charakterystyczne dla obecnych upałów, że w ogrodach owocowych pod Kolonią, wszystkie owoce poschły. Pewien wieśniak wywiesił kartkę z napisem: Jabłka pieczone — wprost z drzewa.

Drezno. Zmarło tu siedm osób na udar słoneczny.

Berlin. Ze wszystkich okolic Niemiec donoszą o ogromnych upałach i wielkiej ilości nieszczęśliwych wypadków.

W Kolonii śmiertelność z powodu gorąca, zwłaszcza wśród dzieci, bardzo znaczna.

Podmokle. W pociągu pospiesznym, który przybył tu wczoraj z Wiednia — zachorowało wielu podróżnych z powodu gorąca.

Z Rady państwa.

(Telegramy „Nowej Reformy" z dnia 29 lipca)

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu postawili między innymi wnioski: Reger w sprawie upaństwowienia polskiego gimnazyum realnego w Orłowej, Wityk w sprawie utworzenia samodzielnego ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie i Moraczewski w tej samej sprawie. Izba przystąpiła do wyboru komisyi dla kontroli długów państwowych, poczem z porządku dziennego stanęło pod obradami sprawozdanie komisyi drożyźnianej w sprawie mięsnej. Po sprawozdawcy zabrał głos prezydent gabinetu bar. Gautsch.

Wiedeń. Wśród oklasków z jednej, a protestów z drugiej strony, bar. Gautsch oświadcza, że nie można przyjąć rezolucyi, która poleca stałą dostawę mięsa amerykańskiego i stawia rząd w stałą zawisłość od trustu amerykańskiego.

Pos. Reumann: Ale w stałej zawisłości od Węgier z pewnością zostaniemy!

Bar. Gautsch prosi o uchwalenie rezolucyi, która będzie możliwą do przyjęcia.

Przemawiają poseł Spaczek, Offner i Jarc.

Poseł Pantz ogłasza wniosek o wykluczenie importu żywego bydła z Serbii, poczem przemawiali mowcy generalni Eisenhut i Renner. Izba przystępuje do głosowania nad wnioskami.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 29 lipca.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. „Egyetortes" donosi, że zanosi się na wielką burzę parlamentarną, ponieważ hr. Khuen ma zamiar czekać tylko do połowy sierpnia, a później przedsięweźmie energiczną akcyę celem złamania obstrukcyi i przeprowadzenia zmiany regulaminu Sejmu. W tym celu ma zostać prezydentem Sejmu hr. Tisza.

Koniec przesilenia konstytucyjnego w Anglii

Londyn. Jest już pewnem, że bill konstytucyjny będzie uchwalony bez nominacyi nowych członków Izby lordów. W poniedziałek przywódcy ministrów dadzą rządowi zapewnienie, że lordowie wstrzymają się w takiej liczbie od głosowania, aby bill konstytucyjny znalazł w Izbie lordów większość.

Sprawa marokańska.

Londyn. Jak się Biuro Reutera dowiaduje, w międzynarodowej sytuacyi nie nastąpił żaden zwrot. Niema powodu do wierzenia pogłoskom, iż ma być zwołana międzynarodowa konferencya do rozpatrzenia sprawy marokańskiej.

Mobilizacya turecka.

Skoplje. Ministerstwo wojny wydało tajny okólnik, zarządzający przygotowanie ogólnej mobilizacyi na początek sierpnia.

Rosya wobec byłego szacha.

Teheran. Rząd rosyjski, chcąc przyjść z pomocą byłemu szachowi Mohamed Alemu, wydał rozkaz, aby rosyjscy poddani nie brali udziału w walkach w razie powrotu eksszacha do Teheranu.

Dreadnoughty rosyjskie.

Petersburg. Odbyło się posiedzenie rady ministrów, poświęcone specyalnie sprawie budowy „Dreadnought'ów", które wiączonoby do eskadry na morzu Czarnem. Rada przyjęła wnioski wiceadmirała Grigórowicza i odesłała do komisyi budowy okrętów.

Zgon ambasadora tureckiego.

Paryż. Zmarł tu wczoraj nagle turecki ambasador Abdullah Naum pasza, w klubie „Union" w chwili, gdy siadał do gry. Powodem śmierci była kongestya.

Cholera.

Budziejowice. Cukiernik Seemann, który przybył tu wczoraj z Tryestu, zachorował wśród podejrzanych o cholerę objawów.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 29 lipca.

W obozie cyganów. W pierwszych dniach lipca nad Sołą pod Żywcem rozbiła namioty wędrowna banda cyganów, robiąc tam kilkudniowy postój. — W dniu 9 b. m. do obozowiska cyganów zawitał jakiś średnich lat mężczyzna, który wkrótce wszedł w dobrą komitywę z cyganami, racząc ich obficie wódką i przekąskami, flirtując równocześnie z urodziwemi cygankami. Miejscowa policya, którą zaraz uderzył pośród śniadych twarzy widok białego obcego w tych stronach mężczyzny, zaczęła uważnie baczyć za gościem cygańskiego obozu, aż wreszcie go aresztowała. Aresztowany jednak tłomaczył się niejasno, policya miejscowa nie mogła powziąć nic pewnego, co do jego identyczności.

Z przesłanej dopiero fotografii do krakowskiej dyrekcyi policyi, rozpoznali krakowscy urzędnicy policyjni w aresztowanym niejakiego 46-letniego Karola Nowaka, rodem z Król. Polskiego. Aresztowany w Królestwie Polskiem wiódł burzliwy żywot, trudniąc się bandytyzmem, skąd dla uniknięcia konfliktu z tamtejszemi władzami przeszedł za kordon i błądząc po Galicyi dotarł aż do obozowiska cyganów nad Sołą.

Nowak — jak stwierdzono — przebywał również jakiś czas w Krakowie, zamieszkując kątem w jednem z mieszkań przy ulicy Mikołajskiej l. 12.

Aresztowany pozostaje w śledztwie.

Udział Polaków w Powszechnym Kongresie ras w Londynie, którego obrady rozpoczęły się w gmachu londyńskiego uniwersytetu 26 b. m. jest stosunkowo nieliczny. Biorą w powyższym kongresie udział prof. dr Błociszewski, prof. dr Władysław Heinrich, Michał hr. Rostworowski i dr L. Zamenhof. W sekcyi ósmej zjazdu będzie miał dr Zamenhof referat pt. Międzynarodowy język. Z Czechów bierze udział w zjeździe dr A. Sum w zastępstwie prof. Masaryka, który nie może osobiście uczestniczyć na zjeździe.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w bolesnej stracie, jaka dotknęła naszą rodzinę przez śmierć Żony i Matki ś. p.

Józefy Miedniakowej

okazali nam swoje współczucie i raczyli łaskawie wziąć udział w obrzędzie pogrzebowym, wyrażamy serdeczne podziękowanie.

August Miedniak z rodziną.

Podziękowanie.

W imieniu mojem i małoletnich moich dzieci na tej drodze serdecznie dziękuję Towarzystwu im. Gizeli przedewszystkiem za rychłą i punktualną wypłatę płatnego kapitału po śmierci ś. p. męża mego, ponad to podnieść muszę nadzwyczajną kulancyę tego Towarzystwa. Okazało się mianowicie przy likwidacyi kapitału z metryki pośmiertnej, że ś. p. mąż mój młodszy był, aniżeli przy zawarciu ubezpieczenia podano; wypłacono mi z tego powodu bardzo znacznie podwyższony kapitał.

Jest to postępowanie, które skłania mnie do polecenia każdemu tej solidnej i tak korzystnej instytucyi.

Marya Pabisowa
Kraków, ul. św. Filipa 10.





Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godz. 11½ przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Nieustająca wystawa budowlana w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego, l. 28). Otwarta codziennie od godz. 9 do 1 i od 3 do 7. W niedziele i święta od 9 do 1.

Muzeum Narodowe.

1. **W Sukiennicach:** Zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska z epoki przedhistorycznej. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.
2. **Muzeum im. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego,** obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Codziennie od godziny 10 do 4 (ul. Wolska 10).
3. **Dom Muzeum. im Jana Matejki** (Floryańska 41). Codziennie od godz. 10 do 4.
4. **Barbakan Bramy Floryańskiej,** bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV i początku XVI wieku. Codziennie od 10 do 4.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 29 lipca. (Giełda południowa.)

Marki 117·23. Renta majowa 92·15. Renta koronowa węgierska 91·—. Akcye austr. zakł. kred. 660·75. Akcye węg. zakł. kred. 838·50. Akcye Anglobanku 327·—. Akcye Unionbanku 627·25. Akcye Bankvereinu 547 25 Akcye Länderbanku 535 50. Akcye kolei państwowych 747·50. Lombardy 123·75. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 829·—. Rima-Muranyi 693·75. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2746·— Losy tureckie 250·60. Ruble 254·50. Skoda 652·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: silne.

Berlin, 28 lipca. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 206·50. Tow dyskontowe 189·—.

Usposobienie: ciche.

Giełda warszawska.

Warszawa, 29 lipca.

4-procentowa renta rosyjska 93·50 rb.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·60; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4-proc. listy ziemskie 90·80; 4½-proc. listy ziemskie 90·85 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 94·95 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 90·30 rub.; 4½-procent. listy łódzkie 87·25 rub.; akcye miasta Łodzi 239·— rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 447·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 436·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. 7 emisyi 216·— rub.; Cukrownie 875·— rb.; Starachowice 277·— rb.; Lilpop 141·50 rb.; Rudzki 707·50 rb.; Rudzki nowe 86·— rb.; Zawiercie 348·50 rb.; Żyrardów 292·— rb.; Putiłów 143·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·30 rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Berlin 46·14.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 28 lipca. — Targ zbożowy.

Pszenica na październik 10·10 do 10·11; pszenica na kwiecień 11·26 do 11·27; żyto na październik 9.— do 9·01; owies na październik 8·12 do 8·13; kukurudza na lipiec 0·— do 0·—; kukurudza na sierpień 7·71 do 7·72; kukurudza na maj 7·37 do 7·38; rzepak na sierpień 14·60 do 14·70.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne, gorąco.

Nowo otwarty
PENSYONAT „NOSAL“
w Zakopanem-Bystrem

nowo urządzony, pokoje słoneczne, balkony i werandy oszklone, w prześlicznem położeniu, z widokiem na Tatry, z obszernym ogrodem, poleca pokoje z utrzymaniem, po cenach umiarkowanych. — Obsługa rzetelna. 4231 19 24

Sprzedam

bibliotekę złożoną z kilkuset dzieł różnorodnej treści naukowej, tylko miłośnikom książek. Zgłoszenia: **W. R. 500 poste restante Żywiec.** 5595 3 5

RYMANÓW
Pensyonat pod Matką Boską

wykwintne, hygieniczne utrzymanie. — Ceny pension

lipiec II sezon — sierpień III
od osoby 7 kor. — 5 kor.
dzieci 3 kor. — 2 kor.

3075 44 50 **Waiterowa.**

Do sprzedania

lub do wynajęcia dom piętrowy murowany nowy składający się w parterze z 2 większych ubikacyi, nadających się na sklep, lub na piekarnię, na piętrze dwa pokoje i kuchnia; w gminie Krzeszów, koło Suchej, w miejscu parafialny kościół i szkoła. Bliższe wiadomości: Kraków, Bosacka 11, u dozorcy domu. 5588 3 3

Najtańsze i najpraktyczniejsze na podarki
prześliczne wyroby japońskie i chińskie
poleca - - - - - - A. Lisowski
„FORTUNA“
Kraków - - - - Sukiennice 23.
148 Skład herbaty. 22 25

Zarząd dóbr i lasów oraz tartaku w zachodniej Galicyi poszukuje **kasyera,** władającego biegle językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, oraz obznajomionego z wszelkiemi gałęziami rachunkowości i kasowości.

Posada jest stała, bezpłatne mieszkanie, opał i światło, ewentualnie po pewnym czasie uprawnienie do zastępywania firmy. Wymagana kaucya 2000 koron. Dotyczące świadectwa i dowody uzdolnienia i warunki objęcia posady w szczególności płacy, uprasza się nadsyłać do Administracyi „N. Reformy“ pod **„Zarząd dóbr 5525“.** 5525 4 0

W Zakopanem

dwa piękne oddzielne pokoje zaraz do wynajęcia. Willa Eljaszówka, ulica Stara-Polana 32. 5640 2 3

Kupuje i sprzedaje

różne meble, broń, pianina. Katolicki handel używanych mebli i różnych rzeczy. Kraków, ul. św. Jana l. 14, sklep. 5557 6 10

Piękne mieszkania

z 3 pokoi, przedp., kuchni, łazienki gazow. i t. d., z balkonem, słoneczne, tylko frontowe, przy ul. Kołłątaja l. 2 (boczna Kopernika, dom narożny) do wynajęcia zaraz ewent. od października. **Czynsz umiarkowany.** 5350 6 0

L. 1582. 5522 3 3

Konkurs

Z dniem 1 września 1911 r. są do obsadzenia przy prywatnem gimnazyum z językiem wykładowym polskim i ruskim w Turce nad Stryjem, **posady nauczycieli,** mających uzdolnienie udzielania nauk w szkołach średnich, a to:

1) jedna posada nauczyciela z kwalifikacyą do nauki języka polskiego jako przedmiotu głównego, a języka łacińskiego i greckiego jako przedmiotów dodatkowych;
2) druga posada nauczyciela z kwalifikacyą do nauczania historyi naturalnej jako przedmiotu głównego, a matematyki i fizyki jako przedmiotów dodatkowych.

Znajomość języka ruskiego w słowie i piśmie dla jednej i drugiej posady jest niezbędną.

Kandydaci, którzy się wykażą kwalifikacyjnym egzaminem z podanych grup, mają pierwszeństwo przy nadaniu wakujących posad.

Do posady nauczyciela mającego egzamin kwalifikacyjny, przywiązaną jest roczna płaca 3400 koron, a do posady nauczyciela niemającego tego egzaminu, roczna płaca w kwocie 1920 koron.

Podania o nadanie powyższych posad należy wnosić do Komitetu dla prowadzenia podanego na wstępie gimnazyum zawiązanego, na ręce Wydziału Rady powiatowej w Turce nad Stryjem.

Z Wydziału Rady powiatowej

Turka, dnia 17 lipca 1911.

Sekretarz **M. Warmski.** — Prezes **Ks. M. Pruchnicki.**

250 koron

za wyrobienie stałej posady w banku lub instytucyi przemysłowej. Mam ukończone gimnazyum, 3 lata praw i egzamin z rachunkowości państwowej. Zgłoszenia pod **S. D. 250.** poste restante **Kraków.** 5646 2 2

Poszukuję

piekarni z urządzeniem w pow. mieście zachodniej Galicyi do nabycia na własność, może być budynek parterowy lub 1 piętrowy, pożądany do tego ogród i zabudowania gospodarcze. Zgłoszenia pod **„Zagłoba 500“** poste rest. **Kraków** gł. poczta, za okaz. kwitu ins. 5651 3 3

Dom

(willa) w Bochni przy ul. Białej o 5 pokojach, werandzie, wodociągu etc., z ogrodem, jest do sprzedania zaraz. Wiadomość w handlu J. Michnika w Bochni. 5660 2 5

Zdolnych agentów i agentek

w miejscu i na prowincyi, poszukuje Austr. Akcyjne Towarzystwo Ubezpieczeń na życie. Zgłoszenia do Generalnej Agencyi „Atlasu“, Kraków, ul. Kolejowa 7. 5484 5 10

Leśnik

z wyższym egzaminem państwowym, ukończoną szkołą leśn. lwowską, dłuższą praktyką, w sile wieku. Polak, pragnie zmienić posadę z dniem 1 października 1911. Zgłoszenia pod **S.** poste rest. **Rozwadów** n. Sanem. 5523 8 10

Apteka

w większem mieście **do wydzierżawienia.** Zgłoszenia przyjmuje sekretarz Tow. Unitas, Kraków, Floryańska 15, apteka. 5613 3 3

Większe biuro fabryczne poszukuje
młodego kantorzysty.

Warunki: piękne pismo i znajomość języka niemieckiego. Szczegółowe zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **„Pilny i sumienny“.** 5663 2 2

Lipsk.

Fr. Mester, właściciel dawn. znanej poza granicami Europy Akademii handlowej. 12 docentów. Prospekt za darmo. 5080 3 8

Miodobranie

rozpocząłem. Teraz miód najlepszy, aromatyczny, bardzo dobry w smaku, kuracyjny lipcowy, 5 kg blaszanka K 7·80. Masło stołowe codziennie świeże, 5 kg paczka K 12. Wysyła za zaliczką **J. M. Farba, Podhajce 76.** 5622 3 100

Do wydzierżawienia

parcela 450 sążni wraz z budynkami nadającemi się na przedsiębiorstwo przemysłowe lub na składy towarowe przy ulicy przedłużonej Krowoderskiej l. 83 obok wałów. Wiadomość u firmy Leopold Bertel, Krakowska 33. 5611 2 8

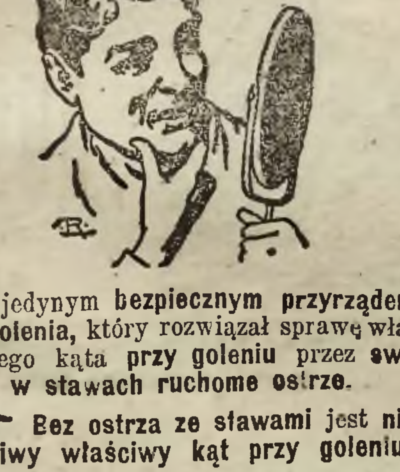
ROWERY

Przybory do dzwonków elektrycznych i rybołowstwa, 2969 33 0
Naczynia kuchenne,
Wyroby nożownicze,
Łyżki i łyżeczki Alpacca,
Drut kolczasty, narzędzia i t. p.

po cenach przystępnych, oraz na **spłaty ratalne,** poleca

J. Fiałkowski
Nowy Sącz, Rynek.

„MIWA“



jest jedynym **bezpiecznym przyrządem do golenia,** który rozwiązał sprawę właściwego kąta **przy goleniu** przez **swe w stawach ruchome ostrze.**

Bez ostrza ze stawami jest niemożliwy właściwy kąt przy goleniu?

„Miwy“ sprawność jest **niedościgniona i przewyższa** wszelkie inne systemy.

Cena przyrządu do golenia **„Miwa“** wraz z przyrządem do pociągania i 10 ostrzami **24 K.**

Wyrób: Metall-Industrie **Winter & Adler A. G., Wiedeń XX.**
5058 5 12

W Krakowie do nabycia u Alfonsa Menšika, ul. Floryańska 34, tudzież we wszystkich tego rodzaju handlach.



5494 2 6

Konrad Ściborowski

Kraków, Floryańska 13, obok Skórczewskiego & Polakiewicza

magazyn nowości i strojów damskich

poleca wielki wybór

bluzek, halek, szlafroczków, kostyumków, spodniczek, żabotów, boa strusich, kołnierzyków damskich, woalek, pasmanteryi, tiulów, gaz, torebek skórzanych i pompadurek etc. etc. 4335 44 0

Po cenach umiarkowanych.



Środki owadobójcze!!!

Zacherlin, Proszek perski Andela i Boraks mielony.

Na muchy: Lep, Tanglefoot, Papier, Trzaski i Trzepaczki, Siatki do okien.

Na pluskwy: Tynktura Hartmanna, Ting-Ting. 5120 3 0

Przeciw molom: Mof, Naftalina, Fuchsol, papier juchtowy — **polecają najtaniej**

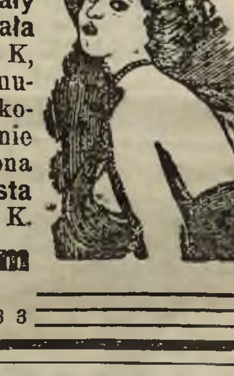
Reim i Spółka
Kraków, Rynek 37.

PARKIETY W ROZMAITYCH WZORACH
POSADZKI DESZCZUŁKOWE DĘBOWE BUKOWE
PODŁOGI WSZELKIEGO RODZAJU
ZAKŁAD PRZEMYSŁU BUDOWLANEGO
ALFRED LANGROD
KRAKÓW

5316 8 20

Skutek poręczony, inaczej zwrot pieniędzy.

Lekarskie orzeczenia o wybornej skuteczności.



Med. Dra A. Rixa krem na piersi nieszkodliwy, do zewnętrznego użycia, **trwały skutek! Wspaniały biust, pełne jędrne kształty ciała w każdym wieku, w krótkim czasie.** Słoik na próbę 3 K, wielki słoik 8 K. **Przykre włosy** na twarzy usuwa w 5 minutach med. Dra A. Rixa środek do usuwania włosów, nieszkodliwy, za co się ręczy. Cena 4 K. **Piegi** usuwa radykalnie na zawsze jedyna przez profesorów i lekarzy polecona i z poręczeniem nieszkodliwa med. **Dra A. Rixa pasta Pompadour od 50 lat w użyciu.** Dawka 3 K. Próba 1 K.

Kosmet. Dra A. Rixa Laboratoryum
Wiedeń, IX., Berggasse 17/V.

Wysyłka dyskretna za zaliczką. 5082 3 3

W Krynicy

dom o 6 ubikacyach, nowy, drewniany, sprzeda Gwidon. 5373 6 6

Pierwszorzędna firma

dla centralnych ogrzewań poszukuje zdolnego **rysownika.** Wymagana jest znajomość obliczania strat ciepła, oryentowania się w rzutach, tudzież pewna praktyka biurowa. Zgłoszenia z podaniem warunków i odpisem świadectw pod **„Hape 42“** poste restante **Lwów.** 5444 5 5

Wyprzedaż resztek!



Przy naszem codziennem niezmiernie wielkiem wysyłaniu nagromadziły się w ciągu sezonu setki resztek najnowszych materyj modnych na ubrania męskie, damskie i dla chłopców, które wyprzedajemy po bajecznie niskich cenach. Prosimy nie pominąć tej nadzwyczaj korzystnej sposobności do kupna, lecz zażądać naszego zbioru próbek ze spisem resztek.

Pierwsza śląska fabryczna wysyłka sukna **„SUDETIA“ Karniów (Jägerndorf)** Śląsk austr. 4579 14 0

Do wynajęcia

na Zwierzyńcu l. 81 (za klasztorem PP. Norbertanek) mieszkanie z 4 pokoi, kuchni i przedp. z ogrodem od 1 sierpnia b. r. Wiadomość na miejscu. 5579 3 3

Małżeństwo

Kawaler lat 29 nawiąże znajomość w celu matrymonialnym z panną inteligentną, z dobrego domu. Zgłoszenia pod **„Urzędnik-przemysłowiec“** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 5667 1 2

Inteligentna

sympatyczna panna izr. z większym majątkiem wyjdzie za mąż za wdowca albo starszego kawalera dobrze sytuowanego, na odpowiedniem stanowisku. Zgłoszenia „Przyszłość 40“ do biura Sokołowskiego, Lwów, Pasaż Hausmana. 5642 2 3

Młody, energiczny

lat 28 liczący, przemysłowiec, wspówłaściciel przedsiębiorstwa automobilowego, poszukuje panny lub młodej wdowy o miłej powierzchowności, z posagiem około 20.000—30 000 kor. w celu matrymonialnym. Zgłoszenia: **Tulipan** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inser. do 10 sierpnia. 5518 5 5

Aspirantka

farmacyi z jednoroczną praktyką poszukuje od 15 września b. r. posady w aptece. Zgłoszenia Raff, Kolbuszowa. 5656 2 3

Żegiestów-Zdrój

Pensyonat w nowej willi
Izy Kotarbińskiej

pokoje słoneczne ze wspaniałym widokiem na Poprad i Węgry, z całem utrzymaniem od 7 koron. Kuchnia hygieniczna. 4619 14 0

Pianino

Braci Stingl. czarne, inkrustowane, fortepian Małecki et Szreder mah.; komp. salon mebli w czarnym drzewie; urządzenie biurowe mah. i dębowe; sypialnie dębowe, jesionowe i orzech.; jadalnia barokowe i inne; garnitur orzech. ze stołem Bidermajera, wózek dla chorego; sekretarki; serwantki ant.; dywany; świeczniki; lampy i t. p. tanio do sprzedania **w konc. Zakładzie sprzedaży i kupna M. Teleszniekiej, ul. św. Jana 2, I. piętro.** 4331 26 0

!! WAPNO !!

Dla p. architektów, budowniczych i właścicieli realności wapno skaliste i gaszone z wapiennika p. Krokowskiego w Pogorzycach dostawiam w każdej ilości po bardzo umiarkowanych cenach. Również sprzedaję wapno skaliste na prowincyę do wszystkich stacyj w Galicyi i na Bukowinie. — Przy większym odbiorze znaczny opust.

Skład wapna gaszonego i niegaszonego
Fr. Pařizek
4260 Kraków, ul. Pawia l. 3. 9 10

Ważne!! S. Katzner, Dietla 77.

kupuje po najwyższych cenach używaną garderobę męską i damską, jakoteż futra, meble i t. p. Zawiadomienie korespondentką wystarczy. 4319 20 20

Kto 50 kor. chce

zarobić na tydzień bez osobliwych wiadomości stale w sposób łatwy w miejscu swego pobytu, niech prześle zaraz swój dokładny adres do firmy **L. Schaechter, Wieden, 104—XVI/2, Postfach Nr 27.** 5681

„Au Mikado“

Słynna **tryesteńska palarnia kawy** poszukuje we wszystkich miastach kupców do **wyłącznej** sprzedaży. Zgłoszenia przyjmuje reprezentant **Zygmunt Perlberger, Kraków.** 5636 2 3

Haarmanna i Reimera
CUKIER WANILINOWY
przewyborna przyprawa, lepsza i dogodniejsza od wanilii.
Mała paczka przedniej jakości . 12 h
„ „ nadzw. mocna . . . 24 h
Dra Zuckera proszek do pieczywa
znakomity niezawodny przetwór
mała paczka . . . . 12 h
Zgęszczona 5560 2 3
ESENCYA CYTRYNOWA
znak: Max Elb
o niedoścignionej dobroci i świeżości smaku. ½ flaszki 1 K, 1/1 flaszka 1·50 K.
Można dostać w każdym przedn. handlu.

E. 3203/10. 5643
15

Edykt licytacyjny.

Na żądanie firmy Wilhemsburger Lederfabrik i S. & J. Flesch w Wiedniu, zastąpionych przez adw. Dra Smolenia w Chrzanowie, odbędzie się **dnia 25 sierpnia 1911 r.** o godzinie 8 rano w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr 16 licytacya połowy realności whl. 499 gm. Chrzanów.

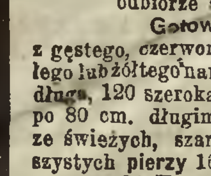
Połowa nieruchomości tej wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 7971 koron 76 hal.

Najniższa cena wynosi 3985 koron 88 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy Oddział V.

Chrzanów, dnia 18 lipca 1911.

Najlepsze czeskie źródło nabycia.



Tanie pierze na pościel! 1 kg. szarych, dobrych, dartych 2 K, lepszych 2 K 40 h., I napółbiałych 2 K 80 h., białych 4 K. białych, puszystych 5 K 10 h. 1 kg. dobrych, białych jak śnieg dartych 6 K 40 h., 8 K, 1 kg. puchu, szarego 6 K, 7 K, białego, wybornego 10 K, najlepszego puchu z piersi 12 K. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu, pierzyna 180 cm długa, 120 szeroka, wraz z 2 poduszkami, po 80 cm. długimi, 60 cm. szerokimi, ze świeżych, szarych b. trwałych, puszystych pierzy 16 K, z półpuchu 20 K, z puchu 24 K, osobne pierzyny po 10 K, 12 K, 14 K, 16 K, poduszki 3 K, 3 K 50 h., 4 K. Pierzyny 200 cm. długie, 140 szerokie, 13 K, 14 K 70 h, 17 K 80 h, 21 K; poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie, 4 K 50 h, 5 K 20 h, 5 K 70 h; piernaty z mocnej dymki w prążki, 180 cm. długie, 116 cm. szerokie, 12 K 80 h, 14 K 80 h. Wysyłka za zaliczką wyżej 12 K opłatnie. Wymiana dozwolona. Za niestosowne zwrot pieniędzy. Cennik obszerny za darmo opłac. **S. Benisch w Deszenicach (Deschenitz) Nr. 803.** Czechy. 119 47 50

Podejmę w dzierżawę

koncesyę na wyszynk. Zgłoszenia do handlu firmy „A. Suski“, Grodzka 26. 5627 3 3

Ucznia

z III lub IV klasy gimnaz. lub szkoły realnej przyjmie do praktyki drukarnia Stan. Kopacza w Rawie Ruskiej. 5664 2 3

CZEKOLADA
PIASECKIEGO
UZNANEJ DOBROCI DO JEDZENIA I GOTOWANIA

821 24 0

3 pokoje

kuchnia, przedpokój, na parterze, z komfortem urządzone do wynajęcia zaraz. Wiadomość na miejscu, ul. Kilińskiego l. 19. dzielnica IV. 5607 3 3

Do pomocy

w handlu rękawiczniczym potrzebna panienka, chrześcijanka, miejscowa, umiejąca po niemiecku, do półdziennego zajęcia. — **F. Lubański,** ulica św. Anny 2. 5616 3 3

Do sprzedania

folwark obejmujący 32 mor. gruntu wraz z łąkami, jeden klm. od granicy W. Krakowa oddalony, budynki przeważnie nowe, dom mieszkalny wygodny, murowany, przystanek kolei w miejscu, obciążeń hipotecznych niema żadnych. Wiadomość z grzeczności w handlu W. Olszowskiego, Mały Rynek. 5336 3 6

Gogodzy w cukrze smażonych 5 kg. wiaderko za K 6·60 opłatnie. **Soku malinowego** z poręczeniem prawdziwego 5 kg. za K 7·30 opłatnie, **grzybów** prawdziwych w soli zaprawionych 5 kg. za 6 K opłatnie za zaliczką wysyła Parowa zaprawa jagód Józef Červený, Klatovy, Czechy. 5001 7 10

Skład fortepianów i pianin
oraz wypożyczalnia
Zygmunta Raby
Kraków, ul. św. Jana 13.

Wyłączne zastępstwo fabryki **Braci Stingl,** c. k. nadwornych dostawców.
942 64 0

Prawnik

II-go roku prawa przyjmie zajęcie biurowe, lub lekcyę. Zgłoszenia **P. S.** poste restante **Kraków.** 5647 2 2

Polak

zamieszkały w Czechach, poleca swoje usługi **P. T. Kupcom i Przemysłowcom** w transakcyach z fabrykami i bankami czeskiemi, wyrabia **kredyt na towar i kredyt w gotówce,** pośredniczy przy realizowaniu pretensyj, przy kupnie i sprzedaży. Zgłoszenia pod **„Postfach Nr 28 Jungbunzlau (Böhmen).** 5112 6 0

4 sklepy do wynajęcia

Długa 27. 5551 3 3

Węgiel retortowy

pod względem chemicznym czysto wytworzony, gładzony, palący się bez dymu i woni, luźnie i w 1 i 2 kg. torebkach papierowych, tudzież wszelkie rodzaje węgla drzewnego i miała drzewnego wysyłam wagonami do wszystkich stacyi kraju i zagranicy. **Kohlenhendels Actiengesellschaft, Budapest, VI., Teréz-körut 3.** 5358 2 4

Lüftingera
tępiciel pluskiew

prawnie chroniony, działa natychmiast. Zabija wszelkie robactwo. Cena szarego we flaszkach 50 h, białego nie plamiącego 70 h, 1 K 50 h, 3 K 00 h, 4 K, 5 K 60 h. Zażądać tylko jednej flaszki, Lüftingera w drogueryi **Józefa Hanaka i Sp.** jako składzie głównym w Krakowie, ul. Szewska l. 5. 5645 1 10

400.000

franków złotem można wygrać już dnia
1 sierpnia 1911 r.
kupiwszy, losowaniu bezwarunkowo podlegający i zawsze odsprzedać się dający

Turecki 400 frank. los
6 ciągnień rocznie 6

Losy oryginalne gotówką po **256 K** lub

jeden los na 53 raty mies. po **5·75 K**
trzy losy na 50 rat mies. po **18·— K**
z natychmiastowem wyłącznem prawem gry. 5448 5 5

Dnia 1 kwietnia 1911 wygrano znowu 30.000 K na los u mnie na spłaty kupiony.

Wykaz ciągnień za darmo.

Dom bankowy i Kantor wymiany
OTTO SPITZ, Wiedeń,
I., Schottenring tylko 26
Róg Gonzagagasse

L. 459/11. 5419 3 3

Konkurs

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę

leśniczego lub adjunkta lasowego

przy Nadleśnictwie dóbr Hrabstwa tenczyńskiego, obsadzić się mającą z dniem 1 września b. r.

Ubiegający się o tę posadę, winni przedłożyć najpóźniej do **15 sierpnia b. r.** podpisanemu Nadleśnictwu dóbr Hr. tenczyńskiego odnośne podania i udowodnić, że:

1) są obywatelami państwa austryackiego, religii rzymsko-katolickiej i narodowości polskiej;
2) ukończyli fakultet lasowy na Akademii ziemiańskiej w Wiedniu i zdali egzaminy państwowe na samoistnych gospodarzy.

Do podań dołączone być winne metryki urodzenia, świadectwa moralności, przez odnośne władze polityczne potwierdzone, wszystkie świadectwa z dotychczasowej praktyki zawodowej i curriculum vitae.

Petenci, którzy wykażą się dłuższą praktyką przy urządzeniu lasów, będą w pierwszym rzędzie uwzględnieni.

Nadleśnictwo dóbr Hr. tenczyńskiego w Tenczynku,

dnia 13 lipca 1911.

Kazimierz Ossowski
INŻYNIER i OBROŃCA PATENTOWY
BIURA PATENTOWE
PETERSBURG-Wozniesienskij Prospekt Nr. 20.
1881 BERLIN-Potsdamerstr. Nr. 5. 22 0

Zegarmistrz genewski J. Plonka w Krakowie, Szewska 4, wykształcony za granicą, były wieloletni współpracownik w Paryżu i we fabryce zegarków Badolleta w Genewie, poleca Szan. P. T. Publiczności swój skład zegarków genewskich, zegarów pendułowych wszelkich stylów, budzików paryskich i amerykańskich. Wykonuję wszelkie naprawy. Przyjmuję zamiany. Posiadam także zegarki Omega, Schaffhausen, Longines, Mermod, Roskopf, Patek Philippe, Bandollet. 254 96 100

ARGUS

pierwsze galicyjskie koncesyonowane
Przedsiębiorstwo detektywów prywatnych
pod dyrekcyą Wiktora Kowalskiego w Przemyślu, Rynek 10. Telefon 205,
ustala fakty i szczegóły, sprawdza zeznania i zapodania, inwigiluje osoby, wyśledza sprawców i zaginione osoby, bada majątek, posagi i t. p. zlecenia szczegółowo i dyskretnie. 1899 61 0

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
poleca dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Obcych Języków w Szkole i w Domu, bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.:

SAMOUCZEK

Polsko-Niemiecki kurs I-szy K 2·40 — kurs II-gi K 4·80. — **Polsko-Francuski** kurs I-szy K 3·60 — kurs II-gi K 9·60. — **Polsko-Angielski** kurs I-szy K 2·30 — kurs II-gi K 3·60. **Polsko-Rosyjski** kurs I-szy K 4·20 — II-gi kurs K 5.40. 805 15 26

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży
ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. — Kupuje też wszystko ze zwiniętych stajen za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer Wieden, II, Praterstrasse** 72, Hotel Nordbahn. Tel. 12107. 131 90 0

Najlepsze hygieniczne
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 11 31 0
REIM i SPÓŁKA
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

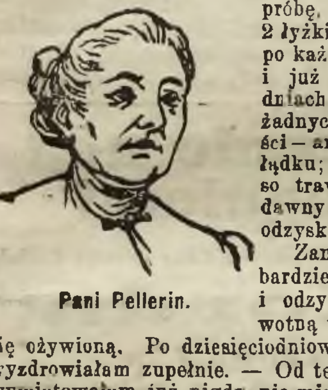
Dowodnie urzędownie zebrane **Adresy** wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert z poręczeniem porta w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig und Söhne, Wien,** I., Sonnenfelsg. 17. Telefon 16881, **Budapest,** V., Nador utcza 20. — Prospekty franco. 24 25 25

Nie mogłam nic już strawić.

Pani Pellerin, w 52 roku życia, żyła samotnie po odłączeniu się od rodziny i jeszcze bardziej martwiła się o los swego syna, który był w bitwie na Madagaskarze.

Nie trwało długo, zaniemogła ciężko.

„Straciłam apetyt zupełnie — pisała — i nie mogłam już nic strawić. Po zjedzeniu drobnostki dostawałam bólu głowy, w żołądku czułam silne wzdęcie; później albo wymiotowałam, albo dostawałam silnych kurczów żołądkowych, które mnie strasznie męczyły. Ponieważ nie trawiłam, popadłam wkrótce w wielkie osłabienie, chudłam coraz bardziej i stawałam się melancholijniejszą. Od przyjaciółki dowiedziałam się o cudownem działaniu węgla Beloc i postanowiłam zrobić z nim natychmiast próbę. Zażywałam 2 łyżki tego proszku po każdem jedzeniu i już po czterech dniach nie czułam żadnych dolegliwości — ani bólów w żołądku; pieczone mięso trawiłam łatwo, dawny dobry apetyt odzyskałam.



Pani Pellerin.

Zamiast chudnąć bardziej — otyłam i odzyskałam pierwotną tuszę. Stałam się ożywioną. Po dziesięciodniowem leczeniu wyzdrowiałam zupełnie. — Od tego czasu nie wymiotowałam już nigdy, nie miałam kurczów żołądkowych, nabrałam nieograniczonego zaufania do tego środka. Marya PELLERIN, Argenton (Creuze) — Francya, 3 lutego 1896.

W rzeczywistości jest dostateczną rzeczą, każdy węgla Beloc w ilości 2—3 łyżek po każdem jedzeniu, aby się po kilkudniowem używaniu wyleczyć z cierpień żołądkowych, a nawet przestarzałych i takich, dla których inne lekarstwa były bez najmniejszego skutku.

Węgiel Beloc wywiera przyjemne uczucie w żołądku, przyspiesza apetyt, ułatwia trawienie i usuwa obstrukcyę. — Jest najskuteczniejszym środkiem przeciw migrenie, która zazwyczaj z żołądka pochodzi, przeciw odbijaniu i wszelkim nerwowym dolegliwościom żołądka i kiszek.

Zażywać najprostszy środek, t. j. proszkowany węgiel Beloc, znaczy zmieszać go w szklance słodzonej wody, mieszaninę tę wypić odrazu, lub po troszę.

Węgiel Beloc może tylko pomódz, ale nigdy zaszkodzić, bez względu na to, w jakiej ilości się go zażywa. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Już się pojawiły naśladownictwa węgla Beloc, ale wskutek złego sporządzania są one zupełnie bezskuteczne.

Aby zapobiedz wszelkim pomyłkom, prosimy uważać przy kupnie na nazwisko Beloc i na adres laboratoryum: **Maison L. Frere,** 19 rue Jacob Paryż.

Dla osób nie mogących zażywać proszku węglowego, wskazane są **pastylki Beloc.**

2—3 **pastylki** po każdem jedzeniu lub przy dających się odczuwać bólach wystarczają, aby mogło nastąpić polepszenie, bo pastylki te zawierają czysty węgiel Beloc. Wystarczy dać je do ust i połknąć razem ze śliną, która je rozpuszcza.

Skład główny: Maison Frere, 19, rue Jacob Paryż. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Dostać można w aptece spadkobierców K. Wiszniewskiego, ul. Floryańska; aptece Ludwika Rosenberga, ul. Krakowska 23; W. Grabowskiego, ul. Dietlowska 76 i w każdej większej aptece. 4673 2 0

PŁYTA PATHÉ'GO

NOWY WYNALAZEK! *usuwa igłę i wywoływane przez nią zużycie!*

Rezonator zaopatrzony w niełamliwą membranę z miki i specyalny niezniszczalny sztyft szafirowy.

Płyty i rezonatory ze sztyftem metalowym zestały zupełnie usunięte.



OSTATNI TRYUMF WIEDZY.

Płyta szafirowa (**firmy Pathé**) jest pierwszą i jedyną, posiadającą światową sławę. Ostrzegamy przed małowartościowemi naśladownictwami, które stanowczo nie mają tej samej wartości artystycznej.

4 KORONY MIESIĘCZNIE.

13 HALERZY DZIENNIE.

25 miesięcy kredytu!

WSPANIAŁY ZBIÓR

Sztuka i dobry gust.

20 najrozmaitszych kompozycyi, zdjętych od najdoskonalszych śpiewaków i śpiewaczek ostatniego stulecia, jak: **Caruso, Slezak, Mann** i wielu innych; które P. T. Klienci mocą sami wybierać z naszego bogatego repertuaru, z pewnością największego w świecie, ponieważ zawiera 20.000 płyt we wszystkich językach.

My jesteśmy jedyną firmą, która oryginalne Pathefony, prawdziwy fabrykat Pathégo, sprzedaje na raty.

Saphir Towarzystwo fonotonowe z o. p., Wiedeń, VI., Köstlergasse 6[II]—8.

Szanowne czytelniczki i kochani czytelnicy! Pozwalamy sobie ofiarować Wam ten zupełnie nowy i wspaniały aparat z bogatym wyborem 20 kompozycyi na 10 oryginalnych płytach Pathé 29 cm średnicy po niebywale niskiej cenie K 100.— płatnych w 25 ratach miesięcznych. Każdemu dostarczymy nasz przecudny Pathéfon „Sublime“ i wspaniały zbiór oryginalnych płyt Pathé, wszystko starannie opakowane, a za to uiszczać nam będziecie tylko po Koron 4.— miesięcznie aż do zupełnego wyrównania Koron 100.—.

Ręczymy, że aparat i płyty odpowiadają w zupełności powyższej rycinie.

Proszę dokładnie wypełnić obok uwidoczniony kupon i nadesłać wraz z I ratą Koron 4.—.

Opakowanie darmo.

10% opustu przy płaceniu gotówką.

Na każde zapytanie odpowiadamy odwrotnie.

Imię i nazwisko: ....
Ulica: ....
Miasto: .... Kraj: ....
Zawód: .... Stacya kolej. ....

Aviso: Czas dostawy 10 dni. Zamówienia nie załatwimy, jeśli nie otrzymamy I raty Koron 4.—. W wypadku, gdybyśmy nie mogli wykonać zlecenia, pieniądze prześlemy natychmiast z powrotem.

Opis aparatu:

Wielkość: 841 cm² podstawy, wysokość 15 cm. **Wykonanie:** Nadzwyczaj elegancka robota stolarska z wkładami z emalii i złota, które nadają temu aparatowi nadzwyczaj elegancki i artystyczny wygląd. Obwód 1 m. 40 cm. Najnowszy oryginalny Pathé rezonator zaopatrzony w niełamliwą membranę i specyalny niezniszczalny sztyft szafirowy. Precyzyjny aparat do poruszania, nakręcający się również podczas gry.

5431 2 2

Niniejszem mam zaszczyt nauprzejmniej donieść, iż powróciwszy po długiem prowadzeniu pierwszorzędnych zakładów instalacyjnych za granicą, otwieram **z dniem 15-go lipca 1911 r. w Krakowie, przy ulicy Lubicz l. 3**

Zakład instalacyjny wodociągów i oświetlenia gazowego i acetylenowego

Zakładam również wszelkie pompy, jakoteż utrzymuję na składzie wszystkie części składowe.

Nowość! Dotychczas w Krakowie nie praktykowana.

Uskuteczniam za pomocą samorodnego spajania reparacye wszelkich złamanych przyrządów z żelaza kutego i lanego, mosiądzu i miedzi, jakoto narzędzi, części składowych do maszyn i t. d.

Długoletnia praktyka za granicą, jakoteż uzyskane odznaczenia na wystawach i odpowiednie zasoby materyalne dają mi możność jaknajskrupulatniejszego wykonania powierzonych mi robót. 5227 7 10

Polecam się przeto łask. względom Szanownej P. T. Publiczności i kreślę

Józef Feiner, Kraków, ulica Lubicz 3.

HOTEL SANS-SOUCI

Lwów, Szajnochy 5 (róg Sykstuskiej)

w centrum miasta, z wszelkiemi wygodami, podług nowoczesnych wymogów urządzony.

Pedantyczna czystość. **Ceny umiarkowane.**

1071 54 0 **Henryk Kaufman,** właściciel.

Ogłoszenie konkursu.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie rozpisuje niniejszem z Cesarskiej Dotacyi Jubileuszowej 1908“ konkurs na

dziesięć stypendyów

na cele teoretycznego lub praktycznego wyższego wykształcenia młodzieży w handlu, w przemyśle lub w rękodziełach.

Stypendya te są przeznaczone dla kandydatów, zamieszkałych w okręgu Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie oraz dzieci osiadłych w tym okręgu kupców, przemysłowców lub rękodzielników i udzielone zostaną na jeden rok.

Stypendya będą wynosić wedle kwalifikacyi kandydatów i celu nauki od **trzystu do tysiąca koron.**

W podaniach należy oznaczyć dokładnie cel i sposób zamierzonej nauki lub pracy.

Izba zastrzega sobie przy udzielaniu stypendyów przepisanie specyalnych warunków, pod którymi stypendya będą udzielane i wypłacane (plan studyów lub sprawozdanie o postępie praktyki, oznaczenie miejsca oraz czasu wyjazdu i t. p.) 5558 2 3

Podania zaopatrzone w metrykę, świadectwo ubóstwa, dokument, wykazujący przynależność, świadectwa ukończonej nauki względnie poświadczenia dotychczasowej praktyki, należy wnosić w zamkniętych kopertach na ręce Prezydyum Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, najdalej do **dnia 18 sierpnia 1911 r.**

Bliższych informacyi zasięgnąć można w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie ustnie między godziną 9—3 albo w drodze pisemnej.

!! Trzy zupełne suknie !!

ma się z moich **40 metrów** resztek za **20 K**, a mianowicie modną suknię lustrynową, suknię ciemną domową i cudną suknię letnią, inne resztki dają się użyć na zapaski i bluzki.

!! Zdumieje się Pani !!

Zamówiwszy u mnie prześcieradła bez szwu z najlepszego mocnego płótna, 150 ctm. szerokie, 225 ctm. długie, po 2·75 K za sztukę. — Wysyła się najmniej 6 sztuk resztek.

!! Niech Pani zamówi we własnym interesie !!

100 sortowanych chusteczek białych, z rąbkiem pięknie obrąbionych	13·50 K
24 ręczniki, białe i szare	13·50 K
23 metry weby rumburdzkiej, 85 ctm. szerokiej	15·— K
23 " " " najwytwor., 85 ctm. szerokiej	16·— K
14 m. materyi na pościel, niebieskiej, różowej lub czerw. w prążki, 118 cm. szer. za	13·50 K
Damastowe garnitury do kawy, ażurowe, różowe, żółte lub niebieskie po	5·— K
" " i z rąbkiem wklęsłym, barwy jak wyżej	6·— K
Obrusy z płótna adamaszk. na stoły, ciężki, dobry wyrób, mocny po	8·— K

5621 2 2 Wysyła się najmniej 3 sztuki.

!! 12 zupełnych koszul !!

ma się z moich 40 metrów resztek weby rumburdzkiej, ciężkiego, dobrego wyrobu za 22 korony. Inne resztki dają się użyć na najlepszą wyprawę. — Wysyłka za zaliczką.

Pierwszorzędny fabryczny dom wysyłkowy

JÓZEF FRANKENSTEIN, JAROMĚŘ 34, Czechy.

Zbiór próbek na życzenie opłacony; zwrot próbek warunkiem. Próbek resztek nie posyła się.

Kto chce mieć białe i zdrowe zęby
będzie używać tylko

„KREM PERŁOWY“

Jana Ihnatowicza 1736 23 0

Kraków, Sukiennice 20.

Tuba kremu perłowego 50 halerzy.

Herbata z Brodów



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

1 zbioru majowego, poleca **handel** 60 100

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej	K 2·80
1 funt „Melange de Moskou“ w oryg. opak., najlepszej	5·—
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	7·—
1 funt „Okruchów“ z najlepszych herbat kwiatowych	2·40
Kawa Ceylon gruboziarnista, franco 5 kg.	K 13·—
Bulion wołyński, hygieniczny, 1 kilo	K 6·40

CLIMAX

motory i lokomobile do ropy. Najtańsza siła ruchu.

Proste, trwałe, pewne. - - - Najtańsze w użyciu.



Fabryka motorów

BACHRICH & Co.

Wiedeń, XIX. 6, Heiligenstädterstr. 83/RZ. 5421 2 0

Biust Pani może być zupełnie przekształcony

w ciągu dziesięciu dni

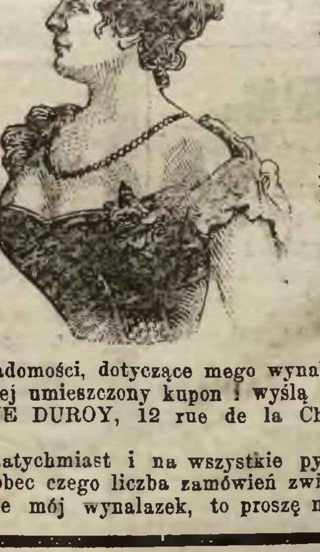
dzięki cudownemu wynalazkowi pewnej kobiety.

Wszelkie wiadomości, dotyczące wynalazku tego, wysyła się **bezpłatnie** wszystkim czytelniczkom „Nowej Reformy“.

Wiek nasz jest wiekiem postępu i po zdobyciu atmosfery, mamy do zapisania w złotej księdze wynalazków jeszcze jeden nowy wynalazek, dotyczący wyłącznie estetyki kobiecej.

Tak, mogę go teraz światu ogłosić, gdyż zasługuje na to w zupełności. Niema już kobiet, pozbawionych pięknego biustu, które przyroda skrzywdziła; niema już płaskich piersi, kościstych ramion, które tak szpecą kobietę! Przypadek dopomógł mi do osiągnięcia pożądanego celu, gdy inne zyskiwały jedno niepowodzenie za drugiem.

W ciągu kilku dni po zastosowaniu wynalazku, o którym mowa, piersi moje stały się pełne, okrągłe i harmonijnie rozwinięte, szyja pulchna, a ramiona podziwu godne. Jeżeli Pani szanowna czytelniczko, należysz do tych, które natura nie obdarzyła temi wdziękami, jeżeli z jakichbądź powodów utraciły się młodości — nie rozpaczaj pani, gdyż wkrótce mieć będziesz takiesame piersi, jak ja, i to w bardzo krótkim przeciągu czasu. — Wszystko, co do tego potrzebne, robi się u siebie w domu, a ja udzielę odpowiednich wskazówek pod wielkim sekretem.



Tysiące kobiet uważają środek mój za jeden z najlepszych, a główną jego zaletą jest to, że niema absolutnie podobieństwa do tych, jakich używane dotychczas. Codziennie zauważysz pani, że biust twój coraz się zwiększa i przybiera siłę młodości. Wszystko to stanie się tak szybko, i taka nastąpi zmiana, że nietylko przyjaciele nie będą cię mogli poznać, ale sama, patrząc w zwierciadło zdumiewać się będziesz takim czarem.

Ja osobiście powinnam być poglądowym przykładem. Miałam biust zupełnie nierozwinięty, a po zastosowaniu mego wynalazku osiągnęłam zadziwiające rezultaty. Tensam środek poleciłam swoim przyjaciółkom, którego użyły z takiem samem powodzeniem.

Obecnie szczęśliwa jestem, że mogę dopomódz wszystkim tym kobietom, którym przyroda poskąpiła tych wdzięków.

Dzięki specyalnemu rozporządzeniu, wysyłam wszystkie wiadomości, dotyczące mego wynalazku, **bezpłatnie** wszystkim czytelniczkom, które odetną niżej umieszczony kupon i wyślą go w zamkniętej kopercie pod następującym adresem: HELENE DUROY, 12 rue de la Chaussée d'Antin Division 784 Paris (France). 5591

Odpowiadam wszystkim natychmiast i na wszystkie pytania. Środek mój wzbudził wielką sensacyę wśród kobiet, wobec czego liczba zamówień zwiększa się codziennie. Jeśli cię, Szanowna Czytelniczko, interesuje mój wynalazek, to proszę napisać do mnie niezwłocznie.

KUPON BEZPŁATNY

dla czytelniczek „Nowej Reformy“

Aby otrzymać wszystkie wiadomości, dotyczące wynalazku mego, proszę odciąć ten kupon i wysłać go pod adresem:

HELENE DUBOY, 12 rue de la Chaussée d'Antin Division 784 Paris (France).

Imię i nazwisko .... Miasto ....
Kraj .... ulica ....

Mieszkania do wynajęcia

od 1 września 1911 r.

w domu przy ulicy Karmelickiej l. 18 w Krakowie, a to:

1) **Dwa sklepy** z suterenami, ogrzewanie centralne.
2) Po **4 pokoje** z przedpokojem, kuchnią i łazienką gazową, pokojem dla służby i garderobą, oświetlenie elektryczne, na II i III p.
3) **Dwa pokoje** z przedpokojem, kuchnią i łazienką gazową, oraz oświetleniem elektrycznem, na II p.

Bliższa wiadomość w drukarni A. Koziańskiego, ul. Karmelicka. 5553 2 3

Grzymałowskie otręby

pszenne, żytne i mąkę czerwoną **na przeciąg całego roku** mąkę pszenną i żytną doborowej jakości, sprzedaje zastępca **Izydor Nebenzahl, Kraków,** Nr tel. 2043/VI. 5492 6 10

Handel delikatesów i win

z pokojem do śniadań (à la Hawełka), prowadzony przez fachowca, pod firmą

Jan J. Szypulski
„Pod Palmą“ w Abbacyi

poleca się P. T. Gościom. Obsługa polska. Towar doborowy. Udziela informacyj co do mieszkań z utrzymaniem i bez. 4302 19 0

Doniesienie.

Zawiadamiam niniejszem P. T. Fabrykantów, Wł. młynów, Przedsiębiorców i t. d., że 5321 6 8

Skład żelaza i metali

transmisyj, tarcz, stojaków, kotłów, zbiorników i t. d., prowadzony dotąd w Krakowie, przy ulicy Dajwór 10, pod firmą

Salomon Himmelblau
przeniesiony został do
Podgórza, ul. Kalwaryjska 25.

Ze wszystkich dotychczas znanych środków do pielęgnowania włosów, najlepszym i najskuteczniejszym okazał się w użyciu

„SZUM“

aseptyczny proszek, który używany raz w tygodniu, pewnie zapobiega wypadaniu włosów, usuwa łupież, wzmacnia i nadaje właściwy kolor włosom. **Liczne uznania.** 4200 18 50

Pakiet 25 halerzy.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Okazyjnie nabyłem

i sprzedaję 5000 gotowych, bardzo dobrych prześcieradeł na łóżka, czysto lnianych, 140×200 ctm. dużych, po **K 2·60** oraz **500 sztuk weby białej** na prześcieradła bez szwu pod kołdry, lub na każdą bieliznę zdatnej, sztuka 14 metrów długa 180 ctm. szeroka po **K 22**

Wiktor Sedlaczek

Lwów, Plac Kapitulny 3.

Kto razem z zamówieniem przyśle za 6 prześcieradeł K 15·60 lub za sztukę weby K 22, otrzyma przesyłkę franco, inaczej wszędzie wysyłka za zaliczką — **tylko dopóki starczy zapas.** 5044 9 0

Jak od słońca

na trawniku, tak bieleje w kotle bielizna po półgodzinnem gotowaniu jej środkiem

Persil

Lśniąco biała bielizna!

Bez tarcia w rękach! **Bez tarcia szczotką!**

„Persil“ mimo swego zdumiewającego działania nie zawiera wcale chlorku ani wogóle żadnych składników dla bielizny szkodliwych, na co daje się zupełne poręczenie.

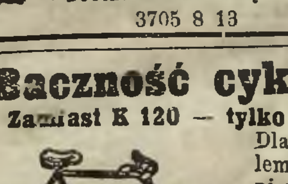
Fabryka: **Gottlieb Voith, Wiedeń III, 1.**

Dostać można wszędzie!

3705 8 13

!! Baczność cykliści !!

Zamiast K 120 — tylko K 80!



Dla reklamy celem rozpowszechnienia mej firmy w Galicyi wysyłam w tym sezonie 200 nowych rowerów styryjskich modeli 1911 z dzwonkowymi łożyskami eleganckiej budowy ze świeżemi gumami z 3letnią gwarancyą w komplecie zamiast K 120 — po K 80 — z wolnobiegiem „Torpedo“ K 95. Lampy acetylenowe K 3, para pedałów K 3, łańcuchy K 2·90, świeże silne płaszcze K 5, 6, 7, 8, węże K 3·50, 4, 5. Wszelkie inne dodatki po cenach hurtownych. Reparacye, emaliowanie i niklowanie we własnych warsztatach sumiennie i tanio. Wysyłka za zaliczką. Na rowery zadatek K 20. Sprzedaż na raty wykluczona. Wymiana starych rowerów na nowe. Specyalny katalog darmo i opłatnie! Skład fabryczny firmy polskiej **A. Weissberg, Wiedeń, II, Uterne Donaustrasse 23 B.** 2835 17 0

LAWN-TENNIS

Rakiety i Piłki Slazingera — Piłki nożne „Football“ — Piłki gumowe — Amerykańskie łyżwy na kółkach do jazdy na asfalcie — **Hamaki i huśtawki** i inne przybory sportowe poleca najtaniej

L. WEINDLING, Kraków

ulica Grodzka L. 26 (dom W. P. Suskiego).

Leczenie zapobiegawcze.

Coraz częściej, coraz więcej lekarze pacyentom swoim zwracają uwagę na t. zw. teoryę zapobiegawczą, mającą doniosłe znaczenie w sprawie chorób przewlekłych. Cierpienia zwłaszcza przewlekłe dróg oddechowych we wszystkich swoich objawach wymagają niezwykłej ostrożności i leczenia również w ciepłej porze roku.

Właśnie w lecie, kiedy błony śluzowe krtani, oskrzela i płuca nie są atakowane przez nieżyty — przy prawidłowem leczeniu osięgnąć można zupełne wyleczenie i wzmocnienie osłabionych organów, tudzież odporność wobec surowości zbliżającej się zimy.

Przy najmniejszej zatem skłonności do nieżytów dróg oddechowych w zimie u osób dorosłych i dzieci — należy już podczas miesięcy letnich bardzo energicznie z tem walczyć.

Do osiągnięcia w tym kierunku wyników prawdziwie pomyślnych, żaden środek nie nadaje się tak dobrze, jak uznany już Sirolin „Roche".

Wszystkim więc cierpiącym na płuca należy bezwarunkowo zalecić przeprowadzenie zapobiegawczej kuracyi podczas lata: 3 razy dziennie po łyżeczce od kawy lub po łyżce stołowej Siroliny „Roche". Ponieważ w ciepłej porze roku płuca nawet bardzo zaatakowane są mniej dręczone przez kaszel, przeto Sirolina jest w stanie nie tylko przynieść ulgę, ale i ukoić cierpienie.

Letnie kuracye zapomocą Siroliny „Roche" są zwłaszcza wskazane u dzieci po krztuśćcu, odrze, szkarlatynie i t. p. W aptekach należy wyraźnie żądać Sirolin „Roche". 5502 1 3

Pożegnanie szkoły.

Zabiegów dni pomknęły w dal,
W duszy lśni smuga świetlana
Żal nam tych dni, o żal nam, żal...
Żegnaj nam szkoło kochana.
Tyś była tam dla naszych dusz
Czem blask pochodni w ciemności
Tyś jako blask przejasnych zórz
Życia naszego w przyszłości.
Bo w murach twych uczyłaś wciąż
O szkoło nasza, droga:
Dziatwo do Boga zawsze dąż,
I kochaj Pana Boga!
Uczyłaś nas jak Polskę czcić
I kochać jak należy,
Uczyłaś nas by ciągle śnić
O czynach jej rycerzy.
Niech tedy nam wciąż w uszach brzmi
Grunwaldu pieśń zwycięzka
I dobrze niech w pamięci tkwi...
Ta wrogów naszych klęska.
Więc dzięki ci za jasną skrę
Coś dała nam świetlaną...
Więc dzięki ci za trudy twe,
Żegnaj nam szkoło kochana.
Żegnaj szkoło, o żegnaj nam,..
Niech Cię Bóg łaską otacza...
I niech spokój w twych tam bram
Ciche swe skrzydła roztacza—
A gdy z twej wieży zabrzmi nam dzwon
My znów pospieszym po świeży plon.

Wincenta Sokolińska

Podgórze 15 lipca 1911 r. 5686

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rzadca drukarni L. K. Górski.